Ner 107. Kraków 11 Maja — Czwartek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 10 maja.

W sobotnim numerze dziennika naszego podaliśmy osnowę pierwszej części okólnika hrabiego Chamborda o Algieryi. Były tam uwagi słuszne, i zdawałoby się, że odpowiednie interesom Francyi i pomyślności tej kolonii, skoro te same myśli napotykamy w odezwie Napoleona III z 4go b. m. Cesarz Francuzów przyrzeka mieszkańcom Algieryi stowarzyszenia prywatne, a takiemi są właśnie usiłowania, do których hr. Chambord zachęca swych przyjaciół w piśmie z 30 stycznia r. b. Chwali Napoleon czyn poprzedników swoich i liczy na wpływ chrystyanizmu. Tem chętniej więc podajemy drugą i trzecią część wzmiankowanego okólnika odnoszącą się do dwóch kwestyj, które wkrótce przyjdą pod obrady Ciała prawodawczego. Oto co pisze hr. Chambord o decentralizacyi:

Decentralizacya jest jedną z naszych doktryn. Byliśmy pierwszymi, i przez długi czas sami jedni, którzyśmy ją głosili i popierali pomimo oporu i przeszkód bez liku. Dziś ją wszędzie przyjęto, nie dajmy jej sobie wydrzeć, ani też skrzywić.

Już w liście moim z 14go listopada 1862 roku zwracałem głównie uwagę przyjaciół moich na ten ważny przedmiot. Mówiłem im, że jeżeli prawdą jest, iż związek, którego tak bardzo pragnąć należy, związek władzy i porządku z wolnością, nie da się inaczej zawrzeć stale i trwale, jak na podstawie prawa, to również prawdą jest, iż arbitralność gubi i wreszcie zabija władzę, która przeciwnie rękojmię swoją i siłę znajduje w wolnych instytucyach, jakiemi otoczoną być powinna. Co zaś do kwestyi specyalnej, która nas tu zajmuje, dodawałem, że systemat decentralizacyjny stopniowo i roztropnie zastósowany, nie pozbawiając bynajmniej rządu inicyatywy i bezpieczeństwa, jakiego wymaga nadzór państwa, miałby najprzód tę nieocenioną korzyść, iżby ułatwił administracyą, uprościł ją i uczynił mniej kosztowną a sprawiedliwą, boby się stała obcą wszelkim kombinacyom politycznym odtąd niepotrzebnym.

Mówiłem jeszcze, że decentralizacya rozumnie pojęta i lojalnie wykonywana pomnożyłaby sposobność i podała możność każdemu zostania użytecznym i poświęcenia się stósownie do zdolności swoich prowadzeniu wspólnych interesów; utrzymywałaby w łonie społeczności i w zawodach dla wszystkich otwartych współzawodnictwo gorliwości, światła i poświęcenia się; dałaby najpotężniejszy środek zorganizowania demokracyi i uchronienia porządku społecznego od niebezpieczeństwa, jakiem mu zagraża.

Mówiłem nakoniec, że decentralizacya sama tylko byłaby zdolną dać Francyi przeświadczenie i świadomość swych potrzeb, życie pełne, całkowite i porządne; że sama jedna mogłaby wykształcić obyczaje polityczne, bez których najlepsze nawet instytucye psują się i upadają; że powołując wszystkich Francuzów do trudnienia się mniej więcej bezpośrednio swemi sprawami, wyrobiłaby z czasem mnóstwo ludzi, u których uczucie niezawisłości i nieskazitelności łączyłoby się z doświadczeniem w sprawach publicznych; że z tego jakby z wnętrza narodu wychodziłyby zgromadzenia polityczne, prawdziwa reprezentacya kraju, któraby pomagała rządowi do pełnienia wysokiego powołania swego, przynosząc mu udział, podporę i kontrolę rozumną i szczerą, któraby była jedną siłą więcej, a nigdy przeszkodą lub niebezpieczeństwem.

To, co mówiłem przyjaciołom moim w r. 1862, powtarzam i dzisiaj z większym jeszcze naciskiem. Nadeszła chwila, gdzie należy podwoić usiłowania w zakresie jawności, przekonania i wpływu, aby oświecić opinię publiczną, przygotować drogi do korzystnych rezultatów, a przynajmniej przechować nietykalnemi doktryny, które są naszą własnością.

Wszystko co dotąd próbowano, było niemal zwodniczem.

Było to tylko przerzucaniem atrybucyj: nie ma w tem ani zmniejszenia arbitralności, ani powrotu do wolności.

Tego trzeba dowieść, a oraz pokazać Francyi, że więcej niż kogokolwiek zajmują nas jej sprawy i jej szczęście, że stoimy u straży pierwszych, a tajemnicę drugiego posiadamy.

Trudno zaprawdę streścić lepiej programat decentralizacyjny w zasadzie, i każdy jej stronnik może się na to pisać. Nie wątpimy, że opozycya w tym kierunku wystąpi w obronie decentralizacyi, to jest opozycya środkowa, nie skrajna, bo ta prawie zawsze w duchu centralizacyi przemawia. Żąda ona wyboru merów i urzędników municypalnych, zwłaszcza w Paryżu, ale nie tyle w celu rozszerzenia swobód gminnych, municypalnych, zgoła decentralizacyi, jako raczej, aby wpływ rządu zmniejszyć, a swoje siły powiększyć. Wykazaliśmy już nieraz ową dążność opozycyi skrajnej, i podobno, że właśnie dla tego rząd opiera się tak silnie wszelkiej prawdziwej decentralizacyi. Słusznie też powiada okólnik hr. Chamborda, że wszelkie dotąd próby, a nawet i projekt ustawy, nad którym Ciało Prawodawcze obradować będzie w przyszłym czy też bieżącym tygodniu, jest tylko przerzuceniem atrybucyj, ale wcale nie zmianą scentralizowanej administracyi.

Nakoniec, w kwestyi wychowania, tak brzmi okólnik:

Czyż potrzeba się rozwodzić nad ważnością społeczną wielkiej kwestyi wychowania? Któż nie jest przekonanym, że jednym z najpewniejszych sposobów zapobieżenia obecnym niedostatkom Francyi i przygotowania jej lepszej przyszłości, jest staranie się o wychowanie religijne i moralne młodzieży, na której polegają najdroższe ojczyzny nadzieje?

Rodzinie i państwu zarówno zależy na tem, aby wychowanie we wszystkich stopniach używało zupełnej niepodległości, koniecznej do wykształcenia we wszystkich klasach społeczeństwa ludzi uczciwych, Francuzów z poświęceniem, prawdziwych chrześcian. Sama atoli tylko wolność może wydać te szczęśliwe rezultaty.

Owóż, co się tyczy wyższego nauczania, nie ma wcale wolności. W systemacie niższego nauczania wolność jest ograniczoną i zagrożoną. W nauczaniu początkowem widzimy dążność, aby znikła zupełnie.

Idzie więc o to głównie, aby ją zaprowadzić, wykonywać i bronić wszędzie.

Ustawa z r. 1850, lubo od doskonałości daleka, przyjmowała jednak wolność w zasadzie i dawała jej pewne rękojmie. Licznych atoli i ważnych doznała naruszeń. Trzeba śmiało bronić tego, co z niej pozostało, domagać się z wytrwałą energią zwrotu tego co jej odjęto, żądać głośno wiernego wykonania ustawy we wszystkich jej rozporządzeniach. Szczególniej starać się uchronić klasy ludu od tyrańskiego jarzma i nieznośnej niewoli przymusowego wychowania, któreby dokonało zguby władzy rodzicielskiej, i zatarło ostatnie ślady powagi w rodzinie i państwie.

Na tem się kończy okólnik. Żałować tylko można, że doktryny te podpisane przez ostatniego potomka starszej linii Burbońskiej, nie kierowały rządem Restauracyi. Wiadomo, iż utrzymała ona w całej pełni centralizacyę napoleońską; decentralizacya daleko więcej za panowania Ludwika Filipa zyskała aniżeli pod Ludwikiem XVIII i Karolem X. Ustawa o wychowaniu, której lubo słusznie hr. Chambord nie uważa za doskonałą, ale popierać ją zaleca, albowiem opiera się ona na wolności w zasadzie, nie jest także spuścizną po Restauracyi. Gdyby starsza linia Burbonów była doktryny powyższe na swoim zapisała sztandarze, można śmiało poddać w wątpliwość, czyby sztandar ten niebył dotychczas sztandarem Francyi — byłby bowiem został sztandarem wolności.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 maja.

§. Izba poselskad załatwiwszy na dzisiejszem posiedzeniu budżet marynarki wojennej, zakończyła budżet na rok 1865 i uchwaliła nawet ustawę finansową na rok bieżący. Jak we wszystkich innych rubrykach, tak i w wydatkach na marynarkę wojenną zachodziła wielka różnica między rządem a Izbą. Rząd żądał pierwotnie na marynarkę wojenną 9,540.247 złr., później zmniejszył znacznie swoje żądanie, wydział zaś finansowy wystąpił z wnioskiem, aby nie pozwolić rządowi więcej jak 7,150.800 złr. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby rozprawiano przeto nad sumą, jaka rządowi ma być przyzwoloną. Jedna część stronnictwa rządowego z wnioskodawcą Steffensem na czele, proponowała, aby Izba zalecaną przez wydział finansowy sumę podwyższyła o 600.000 złr. Inna część tego stronnictwa, a mianowicie poseł tryestski Conti, który niedawno utrzymywał, że Tryest wkrótce trawą zarośnie, jeżeli i nadal dźwigać będzie takie ciężary, jakie dotąd dźwiga, domagał się, aby wniosek wydziału podwyższyć przynajmniej o 400.000 złr. W obronie tych wniosków gorąco przemawiał minister Burger, a między innemi argumentami szczególny kładł nacisk na tę okoliczność, iż nie będzie w stanie dotrzymać kontraktów, które w interesie marynarki pozawierał, i że Izba zmusi go do złamania tych kontraktów, jeżeli nie przyjmie przynajmniej wniosku Contego. Po ukończeniu rozpraw, nie można było przewidzieć, który z tych wniosków się utrzyma, a to głównie z powodu, że dziś poniedziałek. Posłowie bowiem o kilka godzin drogi od Wiednia zamieszkali, zwykli w sobotę po posiedzeniu wyjeżdżać do domu, i nie zawsze przybywają na posiedzenia poniedziałkowe. Dziś szczególnie lewa strona była bardzo przerzedzona, gdy tymczasem centrum wotując za rządem stawiło się w komplecie. Przy głosowaniu wniosek Steffensa upadł znaczną większością. Conti był daleko szczęśliwszym, musiano bowiem obliczać głosy, a nawet próbę przeciwną przedsiębrać. Pokazało się jednak, że i on upadł, poczem wniosek wydziału przyjęto większością 11 głosów. Włościanie nasi wotowali za wnioskiem wydziału.

Po załatwieniu tego przedmiotu, przystąpiła Izba do ustawy finansowej na rok 1865. Pomimo jednak oszczędności, z jaką Izba przy każdej pozycyi postępowała, po zestawieniu dochodów ze sumą przyzwolonych wydatków okazało się, że dochody nie pokryją w zupełności wydatków. Brakuje jeszcze około 7 milionów, na pokrycie których trzeba będzie fundusze obmyśleć. Niema jednak wątpliwości, że Izba nie ucieknie się ani do podwyższenia obecnych podatków, ani też do nałożenia nowych, na to rząd żadną miarą liczyć nie może. Obecna większość Izby wypowiedziała stanowczo, iż nie o podwyższeniu, ale o zmniejszeniu podatków myśleć należy; i nic pozostanie przeto nic innego, jak tylko zaciągnąć pożyczkę. Wszakże budżet ten przeszedł dopiero w Izbie poselskiej. Swiat polityczny z wielką ciekawością wygląda, jak sobie postąpi Izba panów. Czy pójdzie za rządem, czy też skłoni się ku Izbie niższej? Jeszcze w roku 1859 polecił N. Pan ówczesnemu rządowi usunięcie raz na zawsze deficytu z budżetu państwa, i zastósowanie wydatków do przychodów. Jednakże nie uczyniono tego dotąd, lecz przeciwnie, od owej chwili dług państwa powiększył się o 230 milionów, pomimo że Austrya używała przez ten czas, z wyjątkiem małej i niekosztownej wojny duńskiej, głębokiego pokoju. Na owem też postanowieniu cesarskiem opierała Izba poselska głównie swoje argumenta i swoje uchwały. Jeżeli opinia publiczna z wielkiem natężeniem spogląda na stanowisko, jakie zajmie Izba Panów, to nierównie większa panuje ciekawość, co uczyni Izba poselska, jeżeli tamta odstąpi od jej uchwał, a pójdzie za wnioskami rządu. Bo że rząd bronić się będzie do końca, o tem nikt nie wątpi; pomijając bowiem same już liczby, na których niemało mu zależy, zechce on podtrzymać swoje stanowisko, które Izba poselska podkopała, i powetować klęski, które mu zadała.

Na następnem posiedzeniu, które we środę się odbędzie, przyjdzie pod rozprawy przedmiot wielkiej wagi i wielkiej doniosłości. Rząd wniósł, jak wiadomo projekt do reformy podatków. Celem jego jest nie podwyższenie, lecz sprawiedliwszy rozkład wszelkiego rodzaju podatków. Cyfra obecnych podatków ma zostać ta sama, lecz repartycya jej na pojedyncze kraje, tudzież w każdym kraju na pojedynczych obywateli, ma być na sprawiedliwszych oparta podstawach. Co do Galicyi, wielu mniema, że reforma ta jeżeli przyjdzie do skutku, znaczną krajowi naszemu przyniesie ulgę, że mianowicie przy repartycyi ogólnej kwoty podatkowej na pojedyncze kraje, wypadnie na Galicyę mniejsza kwota ciężarów od tych, które obecnie ponosi. Inni zaś lękają się wszelkiej reformy, a za przykład stawiają reformę podatku gorzałczanego, która podług pierwotnego zamiaru nie miała bynajmniej zwiększenia, lecz jedynie uproszczenie opłat na celu, w rezultacie zaś ten miała skutek, że gorzelnie nasze są w zupełnym upadku. Wydział do zbadania rządowego projektu reformy podatków wysadzony, nie jest w stanie na jednej kadencyi czynności swoich ukończyć, domaga się zatem od Izby pozwolenia, aby mógł zostać w permanencyi i pracować nad projektem i po zamknięciu Izby aż do zwołania izby na następną kadencyę. Otóż kwestya ta przyjdzie we środę pod obrady Izby poselskiej. Przyjaciele reformy są za permanencyą; przeciwnicy zaś przeciw wszelkiej permanencyi, radziby bowiem tym sposobem udaremnić lub przynajmniej odwlec zamierzoną reformę. Jak delegacya nasza w tej mierze postąpi, jeszcze mi niewiadomo.

Wiedeń 9 maja.

— r. Przy końcu tego miesiąca przybędzie król pruski do Karlsbadu i zabawi tam ze sześć tygodni, zkąd dla dokończenia kuracyi uda się na gorący czas letni do Gasteinu w Alpach. P. Bismark towarzyszyć będzie królowi tak do Czech, jak i w Salcburskie, chociaż nie na cały czas kuracyi, to zawsze jakiś czas zabawi przy swym monarsze. Rzecz prosta, że nie obejdzie się bez odwidzin monarszych jak w latach poprzednich; tak przynajmniej powszechnie się domyślają, z czem znów wiąże się cały szereg różnych innych domysłów o politycznych następstwach podobnych zjazdów. Zpomiędzy różnorodnych kombinacyj i przypuszczeń zasługuje najwięcej na uwagę, bo też i najwięcej jest uzasadniony domysł, który od takiego widzenia się sprzymierzonych monarchów robi zawisłem ostateczne rozwiązanie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej ze wszystkimi pobocznie z nią łączącymi się względami. Pogłoska ta pojawia się z wielką pewnością, a według wskazówek ze strony wiarogodnej zasługuje ona na rzetelną uwagę, jako w wysokim stopniu podobna do prawdy. Wprawdzie nie postanowiono jeszcze nic stanowczego w sprawie rzeczonych zjazdów; ale to nie ulega wątpliwości, że już rozpoczęto w tym względzie kroki, a faktem jest także, że w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej oprócz i obok dyplomatycznych korespondencyj nastąpiły już bezpośrednie porozumiewania się pomiędzy oboma dworami.

Stronnictwo węgierskie starych konserwatystów dążące do zgody, które od jakiegoś czasu było opuściło ręce, w ostatnich dniach znów bardzo się krzątać poczęło. Stara się ono zbliżyć się do stronnictwa Deaka i chce pośredniczyć między tem stronnictwem i węgierskiemi naczelnemi władzami. Praktyczny cel, do którego dąży ta frakcya pośrednicząca, na tem polega, aby się porozumieć względem propozycyj, które rząd ze strony królewskiej przedłoży sejmowi, a tem samem otrzymać jakąś rzeczywistą podstawę dla obrad sejmowych.

Telegramy z Nowego Jorku przesłane do Londynu donoszą, że prezydent Johnson przyjmował wysłanników prezydenta meksykańskiego Juareza i że ze swej strony zawezwał do Washingtonu znanego republikańskiego jenerała Ortegę.

Wilkes Booth, którego zastrzelono, miał na sobie mundur armii separatystów. Znaleziono przy nim weksle kanadyjskie. Minister wojny Stanton ogłasza, że spisek na zamordowanie najwyższych urzędników Unii uknuto w Kanadzie a w Richmondzie go zatwierdzono.

Wrocław 9 maja.

† Jeden z opozycyjnych członków Izby poselskiej, p. Kirchmann, były prezes sądu apelacyjnego w Raciborzu, znakomity prawnik i filozof, człowiek majętny i niezawisły, powiedział niedawo temu, że nad długiem trwaniem konfliktu wewnętrznego bynajmniej nie ubolewa, że owszem życzy sobie, aby trwał jeszcze dłużej, bo w tej walce wewnętrznej naród przechodzi przez szkołę, która mu daje poznać wszystkie podstawy i warunki życia konstytucyjnego, a tem samem prowadzi go do dojrzałości politycznej, z której w danych okolicznościach nie zaniedba korzystać.

Szanowny poseł ma pod wielu względami słuszność. Dobijanie się o prawa swoje na praktycznem polu, w codziennych zapasach z przeciwnikami, więcej przyspiesza polityczną dojrzałość narodu, niż wszelka teoretyczna nauka. Rzuciwszy okiem na czynności Izby poselskiej w bieżącej sesyi, znajdziemy poruszoną, rozważoną, zasądzoną tak ogromną liczbę kwestyj politycznych wszelkiego rodzaju, że kto tylko szedł w ślad za niemi, choćby tylko dla zaspokojenia powszedniej ciekawości, nie mógł nie wynieść z tego bogatego materyału jakiegoś przyczynku do uformowania, sprostowania lub ustalenia swego zdania. Leży w naturze takich wewnętrznych sporów, że nie jeden, o który głównie chodzi, lecz wszystkie członki organizmu państwa w ruch wprowadzają. Pokazało się to z kilkodniowych obrad Izby poselskiej nad nowellą wojskową. Znacie już przebieg i rezultat tych obrad. Warto jednak raz jeszcze zapisać i oznaczyć cyframi tę ogromną większość, odrzucającą 258 głosami przeciw 33, nowellę wojskową, aby się przekonać, że w sposobie traktowania przez rząd tak kwestyi reorganizacyi armii jak całego konfliktu musiało zachodzić coś niewłaściwego, coś takiego, co budziło nieufność, skoro w końcu pozostała po stronie ministeryum sama tylko frakcya feodalna, a wszystkie inne, i to jeszcze w imiennem głosowaniu, prze-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Sromotny mord, spełniony w Nowym Swiecie, wywołał jeszcze, dzięki Bogu, oburzenie w zgrzybiałej Europie: nawet w zobojętniałem Paryżu wiadomość o nagłym skonie Prezydenta Lincolna, nieugiętego piastuna myśli Washingtona, za którą niegdyś Francya hojnie krew swoją lała — zawichrzyła zwykły porządek życia powszedniego.

Uczucie zgrozy nie mogło się objawić tak głośno jak chciało, ale to pewna, że było silne w sercu każdego prawego syna Francyi. Stwierdziliśmy to na własne uszy, z niemałem zadziwieniem widząc w tutejszej powszechności tak głęboką żałobę.

Domagano się na próżno przez czas długi manifestu od Ciała prawodawczego. Im było więcej ciepła u dołu, tem więcej raził chłód na wyżynach.

Skoro przyszła wiadomość, że nad włoską Izbą czarna chorągiew powiewa, że Anglia zgrozą przejęta robi manifestacye wraz z królową, że nawet Izba pruskich posłów zerwała się jednozgodnie na znak przywtórzenia słowom adresu współczucia dla Amerykanów, a Francya milczy.... niezadowolenie dosięgło szczytu.

Dzienniki liberalne wzięły na kieł i poczęły krzyczeć: „Czyż nie ma już deputowanych we Francyi? Anglia, Italia, Prusy spłaciły daninę współczucia republikanom amerykańskim ugodzonym w najdostojniejszym synu swoim, a Francya milczy? Któż się spodziewał, że przyjdzie dzień, w którym Izba francuska nietylko nie da przykładu takiej manifestacyi, ale nawet wstrzyma się od niej.“

Kiedy tak biadały organa opinii publicznej, młodzież akademicka czynem chciała dowieść swych uczuć. Komitet obrany głosowaniem ułożył adres do ludu amerykańskiego. Miało go zanieść do ambasady amerykańskiej tysiąc dwustu uczniów uniwersytetu.

Wyruszyła kolumna uszykowana porządnie, milcząca i skupiona jak na orszak żałobny przystało. Ale przybywszy na most Saint-Michel znalazła się na przeciw kompanii piechoty pomnożonej rojem policyantów.

Siła zbrojna rozpędziła akademików. Komitet jednak zdołał się przedrzeć do poselstwa Stanów Zjednoczonych i odczytać adres, z którego wyjmujemy ten ustęp:

„W prezydencie Lincolnie tracim współobywatela: nie ma już ojczyzny zamkniętej w ciasnych granicach. Ojczyzna nasza wszędzie, gdzie nie ma panów ani niewolników, wszędzie gdzie żyć można swobodnie i za wolność walczyć. Ten, którego zamordowano, był obywatelem tej Rzeczypospolitej, gdzie wielcy ludzie nie są zdobywcami gwałcącymi święte prawa ludu, ale fundatorami i stróżami ich niepodległości, jak Washington i Lincoln. Prawość, prostota, energia w walce, umiarkowanie w zwycięstwie, uszanowanie wolności zawsze i wszędzie — oto zalety wybrańców amerykańskiego ludu.“

Kiedy z powodu powyższej manifestacyi nastąpiły aresztowania, *Siècle* popierający rząd i zawsze przychylny władzy, już nie mógł wytrzymać, i korzystając z wypadku wypędzenia z liceum owych uczni — którzy to, jak wam pisałem, na kursach dokazywali — w artykule wstępnym napisał te śmiałe słowa: „Za co aresztujecie kwiat naszej młodzieży? Za to że poszła za najszlachetniejszym popędem? Jeżeli tak, jeżeli chcecie żeby pozostała zimna i obojętna wobec największych i najtragiczniejszych wypadków historyi, to pozwólcie gimnazyastom zawieszać zielone woale i palić cygara na kursach: to jedyny sposób mienia później młodzieży niezajmującej się wcale polityką.“

Nareszcie parcie opinii publicznej przemogło. Minister spraw zagranicznych wystosował list do francuskiego posła w Washingtonie i odczytał go w Ciele prawodawczem.

Lepiej późno niż nigdy — mówi przysłowie; tą razą atoli opóźnienie odjęło odezwie wszelkie prawdopodobieństwo współczucia. Przyczyn braku onego domyślić się łatwo. Ale te niechęci szkodzą tylko niechętnym. Krew sprawiedliwego od wieków była i będzie okupem niewolników.

Dnia 29 kwietnia odprawiono w amerykańskiej kaplicy na polach Elizejskich nabożeństwo żałobne z powodu śmierci Abrahama Lincolna.

Kaplica nie mogła pomieścić ani setnej części przedstawicieli rozmaitych potęg i towarzystw. Adjutant reprezentował Cesarza. Książe Napoleon był osobiście. *Prawie* wszystkie poselstwa były reprezentowane przez głowy swoje — dzienniki paryzkie przez redaktorów naczelnych. Wzniosła przemowa pastora Limson zakończyła obrząd żałobny.

Prócz tego nabożeństwa przy ulicy Bayard, było jeszcze jedno, które wyprawili południowi Amerykanie, jako protestacyą. Było to Piłatowe umycie rąk.

Posłano zaproszenie panu Slidel reprezentantowi Stanów południowych w Paryżu. Ten odpisał ziomkom, iż zaprosiny ich przyjmuje dla siebie i dla swojej rodziny, atoli na obrzędzie żałobnym nie będzie „z obawy, żeby w tem nie upatrzono albo obłudnej wystawy nieistniejącego żalu, albo też uznania niesprawiedliwości sprawy Stanow południowych.“

W obec takich wypadków jak mord prezydenta, bledną wszystkie inne. Trudno nawet zapatrzonemu w Boga zabierającego w apoteozie człowieka sprawiedliwego, skoro zwyciężył złe i przebaczył — trudno, mówię, uchwycić nić ludzkich działań.

Ażeby nie upaść od razu w błoto, zaczynam od *Towarzystwa Franklina*, którego celem rozpowszechniać biblioteki ludowe.

Towarzystwo to odbyło pierwsze publiczne posiedzenie w konserwatoryum sztuk i rzemiosł.

Prezydujący radca stanu Alfred Blanche odczytał najprzód raport z działań Towarzystwa i o stanie księgozbiorów ludowych we Francyi. Na czele oświaty krajowej stoi Alzacya. Po departamencie Wyższego i Niższego Renu, ruch umysłowy najsilniej się objawia w departamencie Mozelli i Vogezów.

Po załatwieniu spraw bieżących pan Laboulaye opowiedział żywot Franklina, patrona towarzystwa. Mowa jego prosta a obrazowa niezmiernie zajęła słuchaczy, których było mnóstwo. Zestawienie Franklina z Lincolnem, który także wyszedł z klasy roboczej, uwagi, jakie nastręczył skon tego człowieka ugodzonego śmiertelnie w chwili, kiedy podpisywał wyzwolenie kilku milionów ludzi, wywołały objawy niezwykłej sympatyi dla mówcy i jego bohatyrów.

Pan Julinsz Simon widząc tak wysoki nastrój sali, wystąpił i zaczął mówić o wychowaniu ludowem.

Przyklaśnięto najżywiej temu ustępowi, w którym pan Simon odezwawszy się niby do interwencyi państwa, dodał, że te miliony, których od rządu się domagamy, mamy, jeżeli wszyscy poświęcimy się tej wielkiej sprawie i na siebie tylko liczyć będziemy. „Jeżeli w każdej gminie francuzkiej znajdzie się jeden człowiek gorliwy, to wystarczy do pokrycia szkołami i bibliotekami ziemi naszej: jeden gorliwy, więcej niż budżet gruby, rozbudzi w gminie zamiłowania nauki i doprowadzi Francyą do umysłowego poziomu krajów ościennych.“

Wielką, największą nowiną miejscową jest przedstawienie *Afrykanki*. Czyniono dla niej szaleństwa rzadkie nawet w Paryżu: płacono po 6000 franków loże, a po 500 jedno miejsce parterowe.

Przedstawienie odbyło się 29 kwietnia, w wigilią wyjazdu Cesarza do Afryki. Pomimo licznych skróceń, jakich dokonać trzeba było, reprezentacya trwała od siódmej do pierwszej po północy. Po tem nastąpiła apoteoza Meyerbeera: popiersie jego wieńczyły *role* główne wszystkich jego oper. Orkiestra grała pieśń, którą Afrykanka śpiewa konając, a która pieśń to okrzykuięta arcydziełem, zdaniem znawców tem będzie w dziele Meyerbeera czem *Requiem* w dziele Mozarta.

Głos publiczny zawyrokował, że partycya ostatniej opery Meyerbeera niższą jest od *Roberta* i *Hugonotów*, a wyższą od *Proroka* i reszty rodzeń-

szły na stronę opozycyi. Nie był to skutek mów Jakobiego, Waldeka, Gneista, bo frakcya np. katolicka, i frakcya starych liberałów nie stoją bynajmniej z niemi w zgodzie co do swych opinij politycznych; ani był to skutek gwałtownego parlamentarnego a raczej nieparlamentarnego starcia się referenta Gneista z ministrem wojny jenerałem Roonem. Główną przyczyną do odwrócenia się tak jawnego i stanowczego frakcyj środkowych od ministeryum było to, że wszystkie oświadczenia tegoż z gotowością do zgody, powtarzane przez cztery miesiące, zeszły do czczych słów, gdy wniosek posła Bonina, stawiający poprawkę do nowelli wojskowej, nie znalazł u ministra wojny spodziewanego i prawie już urzędownie zapowiedzianego uwzględnienienia. Wnioskodawca zerwał złoty most, który położył rządowi, otwierając mu jak najzaszczytniejszą drogę do zgody, i pozostał ze swoimi i ze wszystkimi innymi, którzy najgoręcej tej zgody pragnęli, po stronie opozycyi.

Wobec tak ogromnej większości, ministeryum wszędzie indziej ustąpiłoby z miejsca; nie śmiałoby rozwiązywać Izby, w niepewności zyskania większości. Z tego powodu Izba i tutaj nie będzie rozwiązaną; ale i o ustąpieniu ministeryum nie masz mowy, bo to nie jest zwyczajem w konstytucyonalizmie pruskim, aby ministrowie, mianujący się być sługami króla, wypełniającymi tylko jego wolę, uchylali czoła przed większością Izby. Uważanoby to tutaj za jeden z najważniejszych kroków na drodze wiodącej do parlamentaryzmu, który obecnie, z samej tylko nazwy, jest solą w oku każdemu mężowi stanu panującego obecnie systemu. To też słychać, że wniosek Bonina nie z woli ministeryum został pominięty, lecz z osobistej woli królewskiej. Ministeryum postanowiło zrobić z wniosku użytek i upoważniło do tego jenersła Roona, ale król miał się temu sprzeciwić, uważając reorganizacyą armii za własne dzieło, które żadnej zmianie uledz nie może i nie powinno. Tak dziś sprawę tę tłómaczą.

Obrady Izby poselskiej nad interpelacyą polską zamieścicie zapewne szczegółowo. Nie zdaję dla tego z nich sprawy. Izba przyśpiesza czynności swoje. Najważniejszą sprawą jest kwestya marynarki, która znajduje się jeszcze w komisyi.

Paryż 7 maja.

❢ Ciało prawodawcze zajmowało się w piątek i sobotę projektem do nowego prawa o bonach, *chèques*, które naprzód w Anglii weszły w użycie, a dziś znane są już w całej Europie. Jest to rodzaj asygnacyj płatnych na okaz, a idących na rachunek kredytu, jaki okaziciel znajduje u swojego depozytaryusza lub bankiera. Celem ich jest ułatwiać kredyt chwilowy i obieg pieniężny. Doświadczenia robione z temi bonami w Anglii przyniosły nieocenione korzyści; jednak we Francyi okazały się one prawie bezskutecznemi, najpierw dlatego, iż rząd ostęplował te bony 5 cent. od 100 franków, a powtóre, iż przyznano okazicielowi prawo, w razie nieodbioru kapitału bezzwłocznie, założenia w ten moment protestu. Bon zatem taki, od którego potrzeba opłacać wysoki podatek, a który zarazem zagraża natychmiastowym protestem, mogącym pociągnąć za sobą ogłoszenie upadłości, nie przedstawiał tutejszym kupcom dogodności, był bardzo mało używanym, a przeto i nie przynosił dla obrotu pieniężnego odpowiednich korzyści. Projekt do nowego prawa proponuje zupełne zniesienie stępla, a zarazem przedłużenie terminu protestu do 24 godzin, tak jak się to dzieje przy wexlach *) Dyskusya nad tem prawem zajmowała Ciało prawodawcze przez dwa dni: nie będę jednak z niej zdawał sprawy, bo wątpię, ażeby czytelników waszego dziennika mogły zajmować szczegółowe rozumowania o takich środkach kredytu i pieniężnego obrotu, które u nas zapewne jeszcze nie prędko okażą się potrzebnemi. Wolę natomiast nadmienić, iż na posiedzeniu piątkowem wywiązała się przypadkowo dyskusya o inną i daleko ważniejszą kwestyę. P. Lanjuinais bowiem zażądał, ażeby komisya budżetowa udzielała deputowanym do przejrzenia tak protokółów swoich posiedzeń, jak i dostarczanych jej dokumentów urzędowych, inaczej bowiem wnoszenie poprawek jest niemożebnem. Po bardzo ożywionej rozprawie nad tem żądaniem, wice-prezes pan Le Roux oświadczył kategorycznie, iż rząd nie może mu zadość uczynić, czego też można było z góry być pewnym, bo przyznane całej Izbie prawo wglądania w protokóły komisyi i dokumenta urzędowe musiałoby za sobą sprowadzić wielkie dla rządu niedogodności. Izba też przeszła nad tą kwestyą do porządku dziennego, ale poruszyło to tutaj znowu liberalne stronnictwa, które chciwie chwytają za każdą sposobność rozszerzenia swojej kontroli nad czynnościami rządu. Jakoż i w ogólności niemało w ostatnich dniach o tem mówiono a nawet pisano, że Izba zaczyna teraz trochę swobodniej myśleć, a nawet i działać. Głosowania w dwóch kwestyach, mianowicie w kwestyi wolności druku i zmniejszenia armii stojącej, okazały cyfrę przeszło sześćdziesięciu deputowanych głosujących przeciw wnioskom rządowym, od której odciągnąwszy piętnastu członków stałej opozycyi, okazuje się, iż jest już około pięćdziesięciu deputowanych w Ciele prawodawczem, którzy czują potrzebę i mają odwagę łączenia się w niektórych sprawach z opozycyą. Wypadek ten nie ma wprawdzie żadnego politycznego znaczenia, lecz jest bardzo wymowną skazówką, że opinije liberalne, a z niemi razem nieukontentowanie z dotychczasowych ciasnych form rządu coraz bardziej się szerzy i upowszechnia.

Trzechmiesięczny termin oznaczony ustawą dla każdorocznej kadencyi Ciała prawodawczego, kończy się z dniem 15 maja, a Izba nie przystąpiła jeszcze do rozbioru budżetu. Przedłużenie zatem tegorocznej kadencyi okazuje się nieuniknionem. Mówią, iż zostanie ona przedłużoną do 15go czerwca; lecz i ten termin zaledwie do dokładnego przedyskutowania całego budżetu wystarczy. To też zdaje się być rzeczą pewną, że niektóre już wygotowane projekta do praw nie przyjdą w tym roku wcale pod obrady.

PP. Carnot, Guéroult, Havin, Jules Simon i t. d. wnieśli poprawkę do odpowiedniej rubryki budżetu, ażeby rząd zaciągnął pożyczkę 140,000,000 franków na cele wychowania publicznego. Nie można sobie wszakże robić nadziei, ażeby wniosek ten został przyjętym.

Tutejsze dzienniki zaczynają cokolwiek jaśniej spoglądać na właściwe znaczenie negocyacyj toczących się obecnie pomiędzy W. Emanuelem a Rzymem. Przekonywają się nareszcie, o czem was ciągle w moich korespondencyach upewniam, że negocyacye te odnoszą się tylko do szczegółowych kwestyj kościelnych, lecz w obecnem położeniu rzeczy nie mogą się jeszcze odnościć do kwestyj i stosunków politycznych. Jesteście zresztą o tem tak samo a często daleko dokładniej zawiadamiani przez waszego korespondenta z Rzymu. I tutejsze sfery rządowe zapatrują się także tak samo na obecne zbliżanie się Wiktora Emanuela do Rzymu i uważają je także za fakt wielkiéj wagi, lubo jego obecnéj doniosłości umieją trafnie zakreślać granice. Lecz ich stanowisko zapatrywania się jest inne. Zdarzyło mi się wczoraj być świadkiem bardzo zajmującéj rozmowy o tych sprawach, toczonéj w towarzystwie złożonem z imperyalistów. Brano tam między innemi głównie ten szczegół na oko, iż Vegezzi, załatwiwszy jakokolwiek najbardziéj dolegające kwestye kościelne, mógłby, w szczęśliwym dla siebie razie, choćby tylko w charakterze prywatnego pośrednika, pozostać w Rzymie, a uzyskawszy już raz przystęp do Papieża, pracować daléj nad tem, ażeby pole zbliżania się dworu włoskiego do Stolicy Apostolskiéj ile możności rozszerzyć. Owóż więc Francya, lubo szczerze tego pragnie, ażeby te oba dwory weszły w porozumienie ze sobą, jednak, jak się okazuje, nie życzy sobie wcale tego, ażeby to porozumienie przyszło do skutku bez niéj i patrzyłaby z wielką uwagą na wszystko, coby się układało pomiędzy Florencyą a Rzymem z jéj ominięciem. Trudno bowiem dosyć dobitnie wyrazić, do jakiego stopnia Francya jest w tym punkcie niedowierzającą, mianowicie co do rządu włoskiego, od którego, pomimo najszczerszéj na oko przyjaźni, nietylko za czasów Cavoura, ale i po nim, doświadczyła niemało chytrości. To usposobienie tutejszego gabinetu zostało już nawet niejedno krotnie odkrytem tak w dziennikach, jak w Izbach, i można być pewnym, że ambasada francuska w Rzymie nikogo z taką nie nadzoruje bacznością, jak pana Vegezzi i wszystkich podobnych posłów i pośredników.

O szczegółach podróży cesarskiéj po Algieryi macie wcześniej wiadomości przez dzienniki, niżeli przynieść je może prywatna korespondencya. Równocześnie z tym listem odbierzecie manifest cesarski do mieszkańców Algieru *). Znajdują się w nim dwa ustępy, które mają pewne znaczenie, a mianowicie: „Jesteśmy tutaj władzami, bo jesteśmy wyżsi cywilizacyą. Powinniśmy być szlachetni, bo jesteśmy mocniejsi.“ Niektórzy widzą w tych słowach odbicie się przypisywanej Cesarzowi myśli zmienienia systemu rządu w tych krajach, a to tem bardziej, ile że w odpowiedzi danej przezeń merowi Algieru, zapowiada otwarcie: „iż odtąd silne stowarzyszenie zamierza sprawić tu wielkie rzeczy“, co się niezawodnie odnosi do wspomnianego już dawniej przezemnie zamiaru Cesarza utworzenia wielkiego stowarzyszenia, na wzór kompanii wschodnio-indyjskiej, i poruczenia mu kolonizacyi Algieryi pod protektoratem francuskim. Są to przypuszczenia wprawdzie dalekie, lecz przynajmniej prawdopodobne a zawsze dostateczne, ażeby w obec nich wcale niedorzecznym okazał się wczorajszy artykuł *Memorial Diplomatique*, który utrzymuje apodyktycznie, że Cesarz wcale żadnych zmian nie zaprowadzi w Algieryi a to dla tego, że żaden Napoleon nie potrafi uszczuplić granic Francyi! Cóżkolwiekbądź, zamiast zapuszczać się w próżne domysły, wolę przytoczyć ustęp z listu pana P. Blanc, sławnego agitatora za ulepszeniem stanu rzeczy w posiadłościach afrykańskich Francyi, który sam posiada tam własność: „Czego się koloniści tutejsi mogą jeszcze obawiać?— powiada p. Blanc,— oddanie władzy Abdelkaderowi jest mało do prawdy podobnem, cokolwiekbądź o tem p. Girardin pisze. Rządy wojskowe są gwiazdą znajdującą się obecnie w najpełniejszym blasku: mogą one już tylko upadać, ale nie podnosić się. Wszystko, co ta administracya razem z biórokracyą tutejszą robi i jeszcze zrobi, nie zdoła powstrzymać rozwoju i wzrostu kolonizacyi, która, mimo wszelkich trudności i przeszkód, z niezwalczoną wytrwałością buduje, orze i zasiewa, postępu jej żadna siła powstrzymać nie zdoła. Zarzuciła ona kotwicę w tych ziemiach i nikt jéj ztamtąd nie ruszy. Ażeby kolonizacyę naszą zachwiać, potrzebaby kraj ten na powrót oddać muzułmanom, a i to jeszczeby ją tylko opóźniło, ale nie powstrzymało.“ Jeżeli tak silna wiara towarzyszy tamtejszym apostołom chrześciaństwa i cywilizacyi, to można się tem tylko cieszyć; ale pomiędzy zwycięstwami odnoszonemi krzyżem i pługiem, a zwycięstwami kajdan i miecza, należy zawsze, jak to już raz wspomniałem, słuszną zachować różnicę.

Mówią dziś znowu, że Cesarz około dwóch miesięcy zabawi w Algieryi i dopiero w Sierpniu do Paryża powróci. Powracając, zatrzyma się w Tulonie, gdzie obejrzy okręt pancerny budujący się tamże według jego własnego pomysłu, a który bez dział, tylko swoim ciężarem, szybkością i siłą uderzenia ma okręty rozbijać. Statek ten nazywa się „*Choc*“.

P. Mazade, znamienity i wysoko ceniony publicysta francuski, zamieści w zeszycie *Revue des deux Mondes* mającym wyjść 15go b. m. nową pracę pod tytułem: „Niderlandy pod rządami księcia Alby.“ Autor wykazuje w nim, jak dalece tyrańskie rządy Alby uciskały, wyniszczyły i osłabiły chwilowo ludność tych krajów, a jak takowa pomimo to wszystko zachowała swoją żywotność i siłę moralną, i w końcu przecież wyswobodziła się z pod jarzma. Panu Mazade, obok uznania znakomitego talentu, trzeba jeszcze oddać i tę sprawiedliwość, iż głęboko przez siebie uczute prawdy wypowiada nago, dobitnie i bez żadnego względu na to, o ile nieprzyjemne lub przykre mogą zrobić w tych albo owych sferach wrażenie.

Czas wczorajszy został skonfiskowany. *Presse* Zarga bywa konfiskowana od 1go maja codziennie. *Kölnische Zeitung* konfiskowano przez trzy dni dzień po dniu. *Indépendance belge* skonfiskowano także dwa razy w jednym tygodniu.

Kraków 10 maja. Cesarz JMć pozwolił radcy namiestnictwa hr. Maurycemu Dzieduszyckiemu, właścicielowi ziemskiemu, Kalikstowi Orłowskiemu i Drowi filozofii Wincentemu Polowi-Polenburg przyjąć i nosić nadane im ordery papieskie.

Wiedeń 9 maja. Pół roku upływa od dnia, w którym p. minister skarbu złożył do laski marszałkowskiej preliminarz budżetu na rok 1865. Od tej chwili nie raz jeden czy to z poufnych posiedzeń wydziału czy z jawnych obrad nad nim Izby wynurzał się on na wierzch, zaćmiewając swem znaczeniem wszystkie wewnętrzne kwestye monarchii. I nic dziwnego, bo w nim skupiały się wszystkie sprawy polityczne i materyalne, w niem co najważniejsza agitowała się po za plecami innych spraw wielka kwestya konstytucyjna, oczekująca rozwiązania swego od pierwszych zawiązków parlamentaryzmu w Austryi. Dyskusya nad budżetem przyniosła w owocach więcej niż wszystkie inne rozprawy w parlamencie austryackim: przyniosła silnie ukonstytuowane stronnictwo, które śmiało przyjęło rękawicę przez rząd rzuconą, a zręcznie toczonym bojem przyprawiało go o nieustanne porażki, przyprawiło w rezultacie o utratę uroku, który w krajach koronnych pobliższych Wiednia otaczał do niedawna jeszcze ministerstwo p. Schmerlinga. W 21 posiedzeniach poświęconych rozbiorowi budżetu, nie przypominamy sobie, aby wynurzyła się jakakolwiek kwestya wewnętrzna większego znaczenia, któraby wykazała zgodę między większością Izby a rządem: kwestya węgierska, stan oblężenia w Galicyi, § 13, postępowanie przedmiotowe, itd. przesuwały się niby w kalejdoskopie kopiąc coraz szerszy przedział między ławą ministeryalną a Izbą. Co dalej nastąpi? W innych krajach, gdy się znajduje taka większość z programatem w ważniejszych przynajmniej kwestyach jasno określonym, nie byłoby wątpliwości. W Austryi zanim rząd poweźmie postanowienia, zabierze głos jeszcze w sprawach spornych Izba wyższa. Być może, iż orzeczenia, które ona wyda, posłużą do usprawiedliwienia zarządzeń ministerstwa: formie stanie się zadość, bo dwa czynniki ustawodawcze na jedno się zgodzą. Ale czy przy zadośćuczynieniu formie nie poniesie uszczerbku istota systematu konstytucyjnego, to inne pytanie.

Skończone już więc rozprawy nad budżetem, a posiedzenie, z którego sprawę tu zdajemy, jest ostatniem z poświęconych dyskusyi budżetowej. Przedmiot rozpraw — marynarka wojenna — jest właśnie tą pozycyą preliminarza, z którą najsrożej obszedł się wydział finansowy; ztąd dla rozpraw mogłoby się było obudzić zajęcie, gdyby uznanie tak powszechne wniosków wydziału w kwestyi budżetu ministerstwa wojny nie było przesądzało o stanowczym zwycięztwie opozycyi i w dzisiejszych rozprawach.

Rząd tylko z obowiązku bronił straconego posterunku bez nadziei zwycięztwa.

Zanim przystąpiono do rozpraw nad budżetem ministerstwa marynarki, załatwiono kilka spraw pomniejszej wagi. P. Kalchberg przyrzekł rychłe udzielenie odpowiedzi na interpelacyę Mendego względem przedłożenia propozycyi dotyczącej budowy kolei żelaznej z Wiednia do Budziejowic, sam zaś przedłożył i uzasadnił projekt budowy kolei żelaznej górno-austryackiej w kierunku Braunau-Ried-Neumarkt. Do zbadania tego projektu wysadzono osobny wydział.

Poczem Izba przystępuje do następnego przedmiotu porządku dziennego, którym jest budżet ministerstwa marynarki.

Bar. Eiselsberg rzecz czyni imieniem wydziału, którego konkluzya zaleca, aby wydatki tego ministerstwa przyznać w sumie 7,150,800 złr. z nieograniczonem prawem przenoszenia. Preliminarz rządowy w pierwotnym układzie dotował ministerstwo marynarki sumą 9,540,247 złr., różnica zatem między sumą przez rząd wymaganą, a tą, którą wydział przyznaje, wynosi nie mniej nie więcej jak 2,389,447 złr.

Pomost między dwoma cyframi powyższemi ściele oświadczenie p. ministra marynarki złożone na posiedzeniu poniedziałkowem, jako rząd uznaje możność wykreślenia z budżetu marynarki wojennej sumy 1,750,000 złr., to jest 20 % pierwotnego preliminarza. Większych zaoszczędzeń poczynić nie można bez osłabienia marynarki — zapewnia p. Berger, wykazując liczbami, iż prawo przenoszeń nie ochroni od niedoboru.

Następni mowcy Obert, Steffens i Conti oświadczają się przeciw wnioskowi wydziału: dla pierwszego nie zapewnia takowy dostatecznej siły marynarce austryackiej do zasłonięcia państwa wobec marynarki włoskiej, dla drugiego pozostawia bez opieki handel zamorski, dla trzeciego podkopuje kredyt państwa, pozbawiając rząd możności zaspokojenia kontraktowych zobowiązań. Steffens i Conti stawiają samodzielne wnioski: według pierwszego należy przyznać na potrzeby marynarki wojennej sumę 7,770,247 złr. z prawem swobodnego przenoszenia, według drugiego — w razie nieprzyjęcia wniosku Steffensa — sumę 7,635,196 złr.

Wnioski te wywołują opozycyę posłów Skenego i Herbsta, którzy wykazując, iż nie siła to marynarki wojennej ożywia stosunki handlowe i zabezpiecza handel zamorski, zalecają przyjęcie niezmienne wniosku wydziału.

Rozprawy ogólne zamknięte, a według zwyczaju ostatnie strzały wymieniają między sobą sprawozdawca wydziału i minister. Bar. Eiselsberg przedstawia konieczność zaoszczędzeń ze względów na finanse państwa, za których zasileniem nie trudno będzie dopełnić braków i niedostatków dzisiejszego stanu marynarki; bar. Berger kreśli polityczne wymogi przemawiające za posiadaniem potężnej marynarki, a w końcu błaga o postąpienie przynajmniej o 400,000 złr. nad wniosek wydziału dla zaspokojenia zobowiązań kontraktowych.

Ale Izba była nieubłaganą: najprzód wniosek Steffensa a potem i Contego odrzucone. — Wniosek wydziału przyjęty.

Następny przedmiot porządku dziennego jest ułożenie ustawy finansowej. Sprawozdawca wydziału Taschek wstępuje na mownicę. Porównywując wnioski wydziału z uchwałami przez izbę powziętemi sprawozdawca oblicza podniesienie wydatków nad zalecenie wydziału o sumę 196,405 złr. W uwzględnieniu zmian takowych sprawozdawca formułuje ustawę finansową jak następuje

Art. I oznacza ogół wydatków państwa na rok 1865 w sumie 522,045,860 złr. Art. II stanowi, iż suma ta ma być użytą w granicach ściśle określonych tylko na cele wymienione w preliminarzu państwa. W niektórych jednak pozycyach preliminarza przyznane zostaje prawo przenoszenia.

Tu zabiera głos p. Minister skarbu, aby po raz ostatni windykować dla rządu prawo swobodnego przenoszenia. Rząd pragnie, aby budżet nie był martwym kawałkiem papieru; pragnie, aby się stał rzeczywistością. Aby tego dopiąć, należy mu przyznać prawo przenoszenia: bez niego rząd będzie uniewinnionym, jeżeli z kwotami przyznanemi pod poszczególnemi tytułami nie podoła wydatkom.

Głos p. Ministra nie odniósł pożądanego skutku:

Art. II przyjęty w myśl wniosku wydziału finansowego, podobnie jak wszystkie następne.

Art. III oznacza dochody państwa w sumie 514,905,453 złr.

Art. IV zaleca dalszy pobór podatków według dotychczasowych przepisów.

Art. V oznajmia, iż osobna ustawa traktować będzie o sprzedaży dóbr państwa.

Art. VI nakazuje sprzedaż niektórych papierów publicznych obecnie w zastawie będących.

Art. VII. stanowi, iż kwoty przyznane na wydatki r. 1865, a w przeciągu tegoż roku nie zużytkowane, mogą być użyte na tenże sam cel w r. 1866.

Art. VIII zapowiada wydanie osobnej ustawy traktującej o pokryciu niedoboru, wynoszącego 7,140,407 złr.

Art. IX wreszcie zawiera zwykłą klauzulę egzekucyjną.

Przyjęcie ustawy finansowej w myśl wniosku powyższego zakończa dyskusyę nad budżetem.

Prezes zapowiada, iż odtąd posiedzenia odbywać się będą nie codziennie, lecz cztery razy w tygodniu, a to dla przyspieszenia prac wydziałów. Z tego powodu termin najbliższego posiedzenia na środę naznaczonym zostaje.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski ogłasza szczegółowy wykaz 358 rodzin pozostałych po zabitych przez powstańców w latach 1862 — 1864 wraz z przyznanem im przez rząd wynagrodzeniem jednorazowem lub rocznem w ogólnej wysokości 52,050 rubli rocznie, tudzież osób poszkodowanych na zdrowiu, którym przyznano ogółem 900 rubli rocznie. Z wykazu tego wyjmujemy same nazwiska osób straconych przez powstańców, oraz przyczynę ich śmierci, tudzież wysokość wynagrodzenia przyznanego rodzinom po nich pozostałym. I tak:

1) Jan Sławiński, doradzca sądowy, zabity sztyletem na Pradze w d. 7 sierpnia 1863 r. przez Ludwika Łuszczyńskiego, żona i dzieci otrzymują 150 rs. rocznie. — 2) Tomasz Gerscht, wyrobnik (x postylion, powieszony pomiędzy Gonczycami i Korytnicą w obw. łukowskim, wsparcie żony i córki 100 rs. rocznie. — 3) Józef Studziński, karczmarz, zabity na polach wsi Kazuń-Polski w listopadzie 1863 r.; wsparcie wdowy i syna 100 rs. rocznie. — 4) Paweł Zdulski, b. żołnierz, powieszony w sierpniu 1863 roku w lesie zaborowskim; wsparcie wdowy 50 rs. rocznie, — 5) Jankiel Fladermann, zabity w Jeziorny w r. 1863, przez Olszyńskiego, Biernackiego, Merczyńskiego i Malkowskiego; wdowa i troje dzieci otrzymują 200 rs., wsparcia rocznie. — 6) Stanisław Podębski, b. żołnierz, powieszony 15 stycznia 1864 r., w lesie międzyrzyńskim; wsparcie wdowy i 2 córek 150 rs. rocznie. — 7) Paweł Cybulski, wyrobnik w Konarach powieszony w grudniu 1863 r., w lesie koło wsi Żyrowa, rodzinie wyznaczono 200 rs. rocznie. — 8) Paweł Kowalczyk, włościanin z Małej-wsi, powieszony 10 lutego 1863 r. w lesie łęczyńskim; rodzina pobiera 150 rs. rocznie. — 9) Leibuś Gutman z Mogielnicy z rozkazu Drewnowskiego powieszony jako szpieg pod N. Miastem i syn jego Mordko również, z niewiadomej przyczyny; rodzina pobiera 200 rs. rocznie. — 10) Józef Sobiraj, włość. z Chinowskiej Woli, powieszony w lesie machczyńskim za dostawienie powstańca do Góry Kalwaryi; rodzina pobiera 100 rs. rocznie. — 11) Wilhelm Kraft, włość. z Nielaznej, powieszony we wsi Pęcławie; rodzina pobiera 100 rs. rocznie. — 12) Jakób Bernarczyk, podejrzany o szpiegostwo, powieszony pod wsią Szutcem, rodzina pobiera 100 rs. rocznie. — 13) Karol Barke, włościanin w Szulcu, powieszony w lesie wolczyńskim; rodzina pobiera 200 rs. rocznie. — 14) Wojciech Oks i 15) Jan Oks, włościanie z Zawady, wzięci z dnia 9go na 10 lutego 1864 r. przez powstańców, zginęli bez słychu; rodziny obydwóch pobierają rocznie po 200 rs. — 16) Wilhelm Kruze, włość. z Bełchowa zabity w d. 26 września 1863 roku; rodzina pobiera rocznie

---

*) Przez to czyki, *cheeks*, straciłyby całą ważność swoją bezzwłocznego podnoszenia kapitału lokowanego. *(Red.)*

*) Już wczoraj nas doszedł i był w *Czasie* umieszczony. *(Red.)*

---

stwa. Jak we wszystkich jego utworach, muzyka religijna najwspanialej rozwinięta, powagą swoją zdumiewa. Śpiew poświęcony dla orkiestry. Instrumentacya uczona, wyrafinowana do najwyższego stopnia.

Imponującą całość partycyi, do ogarnięcia której potrzeba wiele czasu, psuje ów okrzyczany okręt rozbijający się na scenie. Spodziewany efekt chybił zupełnie: czyni to wrażenie walącej się chałupy, a więcej jeszcze walącego się paryzkiego domu budowanego na trzy piętra w mur pruski.

Libretto Scribego wyłuszcza się partactwem większem niż inne utwory tego fabrykanta operowych treści. To dość powiedzieć. Chcielibyśmy skupić i w paru słowach opowiedzieć wam tę historyą żeby was nie znudzić — ale to będzie trudno.

Portugalski żeglarz Vasco de Gama, który w r. 1489 opłynął przylądek Dobrej Nadziei, jest bohatyrem sztuki. Wyprawa jego, na którą nie chce zezwolić Rada państwa i święta Inkwizycya, stanowi perypecye pierwszego i drugiego aktu.

Wypuszczony z więzienia Vasco de Gama w trzecim akcie rozbija się z okrętem i niewolnicą swoją Seliką (Afrykanką), na brzegach wyspy Madagaskaru, której ta niewolnica Afrykanka jest królową, a która wyspa (mówiąc nawiasem) była daleko później odkryta niż opłynięcie przylądku Dobrej Nadziei — ale ś. p. Skrybe w takie drobiazgi nie wglądał.

Owóż tedy z całej wyprawy portugalskiej, która wybrała się szukać drogi do Indyj, został tylko Gama, niewolnica jego, alias królowa, i jej rywalka Inez. Selika, wstąpiwszy na swoją wyspę, odzyskała tron, ale z Portugalczykiem kuso: prawa krajowe skazują na śmierć każdego cudzoziemca, który się niebacznie na Madagaskarze pojawi. Mają go tedy już zabić niegościnni mieszkańcy, kiedy królowa Selika przedstawia go poddanym jako swego małżonka. Miłe zdziwienie, mianowicie tego co miał wisieć. Zapomniałem powiedzieć, że Selika w nim zakochana, a on w Inezie.

Mniemając atoli, że Inez utonęła, Vasco de Gama żądaniu królowej chętnie poddać się zmuszony, bierze z nią ślub w świątyni Bramy. Ma nawet nadzieję, że będzie szczęśliwy, kiedy w tem zjawia się Inez.

Afrykanka rozgniewana, tą razą sama ma ochotę zabić Portugalczyka, który widocznie do rodaczki wzdycha... Jednak, po namyśle, postanawia poświęcić się dla niego. Każe więc odprowadzić młodą parę na okręt portugalski, sama zaś siada pod drzewem *trującem*, które uprzejmie w tamtej okolicy rośnie, i wnet, zabita jego wyziewami, umiera.

Ot cała historya, która w operze mniej śmiesznie się wydaje. Francuzi mówią, że czego mówić nie warto, to się śpiewa. Prawdy tego twierdzenia dowodzi co chwila Afrykanka. Zwady żeglarza z Inkwizycyą przeciwną jego wyprawie, grzmią jak archanielska trąba; duet dwojga kochanków nie ma sobie równego; *kołysanka* Afrykanki przecudna; nakoniec cała scena konania szczytną odznacza się melodyą.

Ostatecznie *Afrykanka* ustalonej sławy Meyerbeera nie podniesie, ale pięć brylantów, z których akt każdy jeden posiada, stawią ją na równi ze starszem rodzeństwem, zawsze z wyjątkiem *Hugonotów*.

Muzykę tej opery wnet poznacie, bo wydana razem i częściami, wnet po całym rozleci się świecie.

W literaturze pustki. Dzieł oryginalnych, o którychby wspomnieć warto, nie ma. Zapowiadają nowy tom Pamiętników Guizota — ale choć wyjdzie, to jeszcze nie będzie mówić o czem, chyba o talencie nudzenia jaki posiada, który to talent, jak zapewniają znający swój kraj Francuzi, spowodował upadek Filipa. Jest już dziś faktem historycznym, że Francuzi nudami do rozpaczy przywiedzeni przez Guizota zrobili rewolucyę 1848 r.

Jeżeli widać jaką nową książkę, to pewno przekład. Dziwnie się to wydaje tym co pamiętają jeszcze czasy, w których Francuzi nic nie tłómaczyli, tylko dla tłómaczy wszech-narodowych pisali.

W rzędzie tłómaczeń pierwsze trzyma miejsce Heonebert'a przekład z angielskiego Mérivel'a „*Historyi Rzymian za Cesarstwa.*“ Dzieło to ma tę mianowicie zaletę, że nie było pisane dla potrzeby chwili obecnej, zbyt mocno zajętej epoką Cezaryańską. Jest to w całem znaczeniu książka historyczna. Autor studyuje w niej przeszłość starą wieków dwadzieścia, z właściwą erudytom angielskim bezstronnością. Karol Merival należy do szkoły zdrowej, której Macaulay był mistrzem.

Otwarto wystawę sztuk pięknych. Z pierwszego rzutu oka tylko ogólne wynieść można wrażenie. To, któreśmy wynieśli jest pochlebne salonowi: nie ma rażących kształtów, nieładu ani zwykłego pomięszania wszech gustów i wszech języków. Harmonia i charakter trzeźwy wystawy zdają się wynikiem pracy sędziów przysięgłych. Zapewniają, że tak nie jest. To więc podniesienie poziomu artystycznego wynika z usiłowań artystów mniej hołdujących mieszczańskiemu smakowi.

Malowidło oficyalne staje się rzadsze: bitwy mniej olbrzymie, recepcye mniej sztywne, męczeństwo umiarkowane, zachwyt spokojny — widać, że era pokoju i dla malarzy zawitała.

Zanim się rozpatrzymy w tym gęstym lesie, wypisujemy tu utwory Polaków figurujące na wystawie:

Tomaszewski Julian:
Suplice de Brunehaut.
Dame romaine au bain.
Górecki Tadeusz:
Portrait de Mr G.
Kapliński Leon:
Episode de l'histoire contemporaine en Pologne.
Portrait du Cte Jean Działyński.
Matejko Jan:
Skarga prechant devant la diète de Cracovie 1592 en présence de Sigismond III.
Mioduszewski Jan:
Le quai St. Michel.
Piotruszewski Antoni:
Lisière de la forêt de Fontainebleau.
Przepiórski Lucyan:
Portrait de M. G.
Rodakowski Henryk:
Portrait de Mr R. (brata) *lieutenant-colonel dans l'armée autrich.*
Szermentowski Józef:
Les Pyrenées espagnoles.
Boratyński:
Le Clocher de Gaëte.
Branicki August rodem z Białocerkwi:
Portrait de Mr G. B.
Maleszewski:
Portrait de Mr Guéroult.
Zalewski Bronisław:
Sierakowski en prison.
Un torrent dans le Terol.

Nowe Książki.

Warszawa. *Instytucye Gaja przepolszczył, uwagami opatrzył i pierwotwór dodał Dr Teodor Dydyński. Zeszyt I, w księgarni H. Natansona.*

Pierwszy to jest w mowie polskiej przekład cząstki ogromu prac przedjustyniańskich, i dla tego samego zasługuje na uwagę. Przekład niniejszy przedstawia pod każdym względem postęp mowy prawniczej, zachował wprawdzie wiele wyrażeń obcych, szczególnie łacińskich z zakończeniem polskim, używanych teraz przez naszych prawników i zachował je zapewne jeszcze dla tego, że się obawiał, iżby przez przyswojenie wszystkich nie stał się mniej zrozumiałym między prawnikami. Słusznie, gdyż w poprawie w tym względzie zwolna i oględnie postępować należy. Autor trzymał się ściśle pierwotworu łacińskiego a mimo tego tok mowy polskiej nic nie ucierpiał i całość dobrze się czyta. Praca niniejsza nader może być pomocną młodzieży poświęcającej się prawu, skoro w niej nie tylko dodany jest poprawny pierwotwór, dużo cennych objaśnień, ale nadto znajduje się przytoczony cały zasób literatury, tak nowszej jako dawniejszej. Prace naukowe uważane są niestety za przedmiot istnego zbytku dla prawnika praktycznego, bo urzędowanie tego nie wymaga, a przytem nie popłacają! Dla tego z przyjemnością zapisujemy pracę p. Dydyńskiego, prawnika urzędującego, który szczególnie pracuje w samych źródłach prawa rzymskiego i zamierza wydać w tłómaczeniu całą jurysprudencyę przed-Justyniańską.

150 rs. — 17) Paweł dym. żołnierz i Maryanna z Wróbleskich z pierwszego ślubu Borkowska Bielawscy, powieszeni w lesie bratoszewskim dnia 28 czerwca 1863 r.; rodzina pobiera 100 rs., a 18) dzieci po Borkowskim pierwszym mężu 150 rs. rocznie.— 19) Wojciech Zacharesik, włośc. z Cybulic, powieszony w sierpniu 1863 r., jako szpieg; wsparcie roczne rodziny 100 rs. — 20) Jan Lot, włośc. z Zamat, zastrzelony, wsparcie roczne rodziny 100 rs. — 21) Tomasz Hajda urlopnik w lutym 1863 r., utopiony; wsparcie roczne rodziny 150 rs.— 22) Bartłomiej Nowicki, mieszczanin z Łowicza, w Czarnowie 15 czerwca 1863 r. jako szpieg powieszony; wsparcie roczne rodziny 100 rs. — 23) Leibe Strojberg z Inowładza w dniu 24 lipca 1863 roku powieszony; wsparcie roczne rodziny 100 rs. — 24) Marcin Dem z wsi Redzenia powieszony dnia 16 stycznia 1864 roku za wskazywanie drogi wojsku rosyjskiemu; wsparcie roczne rodziny 200 rs. — 25) Wilhelm Kriese, posługacz przy kolei warszawsko-bydgoskiej, pow. w Podlesiu; wsparcie r. rod. 150 rs.— 26) Tomasz Szeleng z Krasnowa, pow. w wrześniu 1863; wsparcie r. rodziny 100 rs.— 27) Kazimierz Koszubski, służący w Strobowie, pow. w czerwcu 1863; wspar. r. rodz. 200 rs.— 28) Jan Cholewiński, kolonista z Słotwiny, pow. w lutym 1863, za aresztowanie powstańców w Redzeniu; wspar. r. rodz. 200 rs.— 29) Jan Oswald z Głuchowa, pow. w d. 17 września 1863; wspar. r. 150 rs.— 30) Marcin Nowak, zabity w początku r. 1863; wspar. r. rodziny 100 rs.— 31) Hilary Rudnicki, stolarz, pow. w maju 1863 r., za ucieczkę z szeregów; wspar. r. rodz. 150 rs.— 32) Augustyn Szuszka, ze wsi Ciążenia, który ranny za wierność rządowi, zmarł w szpitalu w Koninie; wspar. r. rodz. 100 rs.— 33) Jan Langa, kolonista w Bronisławowie, zabity zamiast Białeckiego, poczem nastąpiła śmierć żony jego; wspar. r. rodz. 200 rs.— 34) Antoni Plewkowski z m. Kleczewa, pow. za donoszenie o pozycyi powstańców; wsp. r. rodz. 100 rs.— 35) Fryderyk Mochler z m. Kazimierza, powieszony; wsp. r. rodz. 100 rs. 36) Tekla Kujawińska z m. Taliszkowa, pow.; wsp. r. rodz. 200 rs.— 37) Szymon Domalisz z m. Ogorzęcina, pow.; wsp. r. rodz. 100 rs.— 38) Dawid Zilber z m. Rychwału, pow.; wsp. r. rodz. 200 rs.— 39) Franciszek Matuszewski z gm. Kopojna, pow.; wsp. r. rodz. 200 rs.— 40) Franciszek Klimas z m. Oleśnicy, rozstrzelany; wspar. r. rodz. 100 rs.— 41) Grzegorz Hajder z gm. Grodziec, pow.; wsp. r. rodz. 200 rs.— 42) Bogusław Furman z gm. Kopojna, pow.; wsp. r. rodz. 100 rs.— 43) August Wentland z kolonii Keisze, pow.; wsp. r. rodz. 100 rs. — 44) Michał Pacer z kolonii Kejsze, powieszony; wsp. r. rodziny 150 rs.— 45) Wawrzyniec Górka v. Durka ze wsi Janiszewa, pow.; wsparcie r. rodz. 150 rs.— 46) Józef Ruszkiewicz z m. Koła, pow. jako szpieg; wsp. r. rodz. 150 rs.— 47) Bartłomiej Ruda z gm. Kościelca, zabity; wspar. r. rodz. 200 rs.— 48) Michał Wiese z gm. Rogóżna, pow.; wsp. r. rodz. 200 rs.— 49) Michał Gerzycki z gm. Pokrzewnicy, pow.; wsp. r. rodz. 100 rs.— 50) Marcin Benke z gm. Berzeweniy, pow.; wsparcie r. rodz. 150 rs.— 51) Ludwik Drejer Krzemieniecki z m. Poddębic, powieszony d. 13 września 1863 r.; wsp. r. rodz. 200 rs. — 52) Michał Lemański z gm. Strzeblów wsi Buhaj, pow. 9 czerwca 1863 r.; wspar. r. rodz. 100 rs.— 53) *Błażej Piasecki z gm. Prusinowic*, powieszony z rozkazu Taczanowskiego, w d. 18 sierpnia 1863 r., za ujęcie i odstawienie 5 powstańców wojsku rosyjskiemu; wsp. r. rodz. 200 rs.— 54) Wawrzeniec Kowalski z gm. Prusinowic, pow. z tegóż co poprzedni powodu; wsp. r. rodz. 200 rs. 55) Teodor Marczyński z wsi Męka, powieszony; wsparcie r. rodz. 200 rs.— 56) Wincenty Woźniak ze wsi Podgórza, powiesz.; wsp. r. rodz. 200 rs.— 57) Aleks. Ramowicz ze wsi Nowa-Wieś, zabity w lesie Nowowiejskim, w lutym 1863; wsp. r. rodz. 200 rs.— 58) Piotr Matecki ze wsi Jasionna, powieszony 4 kwietnia 1863; wsparcie r. rodz. 150 rs.— 59) Stan. Kępiński z gminy Hojne, pow.; wsp. r. rodz. 200 rs.— 60) Fryderyk Fikajsen ze wsi Nowosielno, pow.; wsparcie r. rodz. 150 rs.— 61) Leonard Klarie z kolonii Nowosielno, powiesz.; wsp. r. rodz. 100 rs.— 62) Franciszek Jakubowski ze wsi Bosikierz, pow. wsp. r. rodz. 150 rs.— 63) Ernest Heinrich ze wsi Aleksandrowa, pow. we wrześniu 1863; wsparcie r. rodz. 150 rs.— 64) Konstanty Szymański z m. Zgierza, pow.; wsp. r. rodz. 200 rs.— 65) Wojciech Kruszyński z miasta Łodzi, powieszony w maju 1863; wsp. r. rodz. 200 rs.— 66) Tomasz Flakiewicz z miasta Łodzi, pow. w maju 1863; wsp. r. rodz. 200 rs. — 67) Honorata Kruszewska z m. Łodzi, pow. w r. 1863; wsp. rocz. syna 50 rs — 68) August Burkert z m. Łodzi, pow. w czerwcu 1863 jako szpieg; wsp. r. rodz. 150 rs. — 69) Wojciech Nowak z gm. Bratoszowice, pow. w r. 1863 jako szpieg; wsp. r. rodz. 200 rs. — 70) Marcin Łuczak służący w Radoszewicach, pow. 9go kwietnia 1863; wsp. r. rodz. 100 rs. — 71) Mejer Losman vel Lasman ze w. Czernice, zamordowany 10 grud. 1863; wsp. r. rodz. 150 rs. — 72) Józef Górnicki z m. Przyrowa, pow.; wsp. r. rodz. 200 rs.— 73) Mosiek Rejber ze wsi Lebno, zabity 25go wrześ. 1863; wsp. r. rodz. 200 rs. — 74) Wojciech Szymański ze wsi Ostrówek, pow.; wsp. r. rodz. 150 rs. — 75) Józef Maksymowicz ze wsi Chruścina, pow.; wsp. r. rodz. 150 rs. —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ameryka.

Wspomnieliśmy już wczoraj na tem miejscu o przemowie nowego posła angielskiego p. Fryderyka Bruce podczas wręczenia listów wierzytelnych prezydentowi Johnsonowi. Poseł ten miał mieć 15go kwietnia posłuchanie u prezydenta Lincolna; tymczasem 14go zamordowano Lincolna, zatem p. Bruce musiał nowemu prezydentowi składać swe listy wierzytelne. Nastąpiło to 20go kwietnia. Przy tej sposobności przemówił poseł angielski w słowach następujących:

Panie prezydencie! Z szczerym i głębokim bólem serca przychodzi mi rozpoczynać najpierwszy akt urzędowy od wyrażenia współczucia. Przeszłéj soboty miał się odbyć akt, który oto dziś się odbywa; ale łaskawy zamiar zamordowanego i powszechnym żalem uczczonego prezydenta udaremniły zdarzenia, które pogrążyły ten kraj w smutek i boleść, a w W. Brytanii wywołają z uczuciami obarzenia i głębokie spółczucie dla ofiary. Spadł więc na mnie ten bolesny obowiązek wręczenia panu jako prezydentowi Stanów Zjednoczonych listów mojéj Najjaśniejszéj Pani, któréj jestem posłem; z przyjemnością więc przynoszę panu zapewnienie poważania i życzliwości, jakie Królowa Jmć żywi dla ciebie, jako prezydenta Stanów Zjednoczonych. Mam oprócz tego polecenie wyrazić przyjazne uczucia Królowéj Jmci dla wielkiego narodu, którego pan jesteś najwyższym urzędnikiem i jéj serdeczne życzenia pokoju, dobrego bytu i pomyślności dla tego narodu. Królowa Jmć niczego bardziéj nie pragnie jak pielęgnowania owych stósunków przyjaźni i zgody, które tak dawno istniały między oboma pokrewnymi narodami Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, i w tym to duchu rozkazano mi pełnić obowiązki ważnego i zaszczytnego urzędu, który mi powierzono. Pozwól mi panie prezydencie zrobić uwagę, że będzie to celem mojego usilnego starania, abym w ten sposób wykonywał wiernie moje instrukcye; wyrażam zatem nadzieję, że pan uprzejmie spoglądać będziesz na moje usiłowania w celu pozyskania twego zadowolenia i udowodnienia czynem przyjaznych uczuć Królowéj Jmci i Jéj królewskiego rządu. Mam zaszczyt wręczyć panu poruczone mi przez J. Król. Mość listy wierzytelne.

Na tę przemowę odpowiedział prezydent Johnson:

Panie Fryderyku Bruce! Serdeczne i przyjacielskie uczucia, jakie pan wyraziłeś w imieniu Jmci Królowéj W. Brytanii, sprawiają mi wielką radość. W. Brytania i Stany Zjednoczone już w skutek wzajemnych rozległych stósunków handlowych, w skutek języka i ustaw równocześnie stoją na dwu wręcz przeciwnych stanowiskach i są połączone ścisłymi węzłami. Z tego powodu narażone są na częste nieporozumienia, które tylko wzajemne ustępstwa usunąć mogą. Z taką gorliwością zajmują się oba te narody prawie po całym świecie handlowemi przedsiębiorstwami, którym towarzyszy naturalna zazdrość i współubieganie się, że na pierwszy rzut oka powinnoby się prawie wydawać, iż oba rządy muszą być nawzajem wrogami, albo przynajmniéj zimnymi, rachującymi przyjaciołmi. Z drugiéj zaś strony przywiązane są oba narody na całem swem terytoryum a nawet w najodleglejszych swych posiadłościach i koloniach z takiem poświęceniem do zasad praw obywatelskich i wolności konstytucyjnéj, że powierzchownie patrzący mylnie liczyćby mógł na ciągłą zgodność w czynach i sympatyach, któraby dochodziła aż do przymierza między oboma narodami. Każdy z nich ma zadanie przyczyniać się do rozwoju postępu i wolności znacznéj części amerykańskiego plemienia. Każdy z nich napotykać ma w zakresie swego działania na różne trudności i próby, których drugi na swéj drodze nie znajduje. Sprawy cywilizacyi i ludzkości wymagają wzajemnéj przyjaźni obu tych narodów. Zawsze o tem wiedziałem i pojmowałem to jako fakt przynoszący zaszczyt obu narodom, że Królowa angielska żywi szczerą i uczciwą życzliwość dla Stanów Zjednoczonych. Również otwarcie i bez ogródki wypowiedziałem swe przekonanie, że przyjaźń Stanów Zjednoczonych dla W. Brytanii nakazuje wzgląd na wzajemne interesa i uczucia. Tak więc przyjęty pan będziesz jako poseł przyjaźnie usposobiony, przychylny pokojowi i honorowi obu krajów. Ujrzysz pan mnie i moich kolegów w urzędzie działających zgodnie z tą światłą polityką i i niezmiennem uczuciem; a tem samem jestem pewny, że ani pan ani nasz rząd nie będzie miał powodu żałowania, że w takiem przesileniu istniał tak ważny stósunek".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 maja. Na rogach ulic rozlepione dziś było obwieszczenie po polsku i po niemiecku tyczące się meldunków w Krakowie i Podgórzu, wydane przez Namiestnictwo we Lwowie pod d. 19 kwietnia, mające zaś obowiązywać od 15go maja. Lubo pod obwieszczeniem tem podpisaną jest Dyrekcya Policyi w Krakowie, wszelako przypuścić należy, że nie tutaj tłómaczonem było na język polski. Obwieszczenia tego rodzaju powinny być zawsze pisane jasno i zrozumiale po polsku, jeżeli mają celowi swemu odpowiedzieć.

Treść tego obwieszczenia jest w głównych zarysach taka: Każda strona najmująca mieszkanie winna być zameldowaną, a w razie wyprowadzenia się wymeldowaną w Dyrekcyi Policyi w ciągu 24 godzin, a to pod karą od 5 do 100 złr. lub od 1 do 14 dni aresztu. Toż samo tyczy się osób podnajmujących swoje mieszkanie lub przyjmujących kogo do siebie na mieszkanie. W domach zajezdnych utrzymywane być winny książki meldunkowe do zapisywania osób przybyłych. Po gospodach rzemieślniczych spisywane będą protokóły czeladzi przybywających i oddalających się lub przenoszących się na robotę, a to według książeczek podróżnych czeladzi. Częstsze wykraczanie przeciw tym przepisom właścicieli hoteli i zajazdów, szynkarzy i ojców gospody może oprócz powyżéj wymienionej kary pociągnąć za sobą pozbawienie konsensu. Uchybienie powyższym przepisom podlega orzeczeniu Dyrekcyi policyi, o ile inne okoliczności nie podpadają postępowaniu sądowo-karnemu.

— W jednej z kaplic kościoła Dominikańskiego złożony został nagrobek jenerała Skrzyneckiego, dłuta Oleszczyńskiego. Oglądać go atoli nie można, bo nie jest dotąd wydobyty z zawinięcia i paki. Wyobraża on zmarłego jenerała, którego anioł nieśmiertelności budzi ze snu wiecznego.

— Znany i w Krakowie z krótkiego pobytu i przedstawień niby magnetycznych profesor Dr Meriggioli oskarżony był w Wiedniu o obrazę majestatu. W procesie mu wytoczonym z tego powodu został uwolnionym z braku dowodów, lecz skazanym na karę pieniężną lub areszt z powodu zmyślonego nazwiska osoby, którą magnetyzował i przybierania nienależącego sobie tytułu. Był on w wojsku włoskiem podlekarzem, nie jest zaś doktorem medycyny, a tem mniej profesorem. Filomena Gavazzi, z którą odbywał próby magnetyczne, a która zjednała sobie pewne imię we Włoszech, opuściła go; w jej miejsce użył zatem niejakiej Antoniny Pugliese z Izoli pod Tryestem i z tą był w Krakowie. Oprócz wzmiankowanej kary, wydalony został za granicę Austryi.

— Dzień 9ty maja przy wietrze północno-wschodnim był pogodny ale od poprzedzających chłodniejszy, ciepło bowiem doszło w cieniu tylko do + 14·9 R. Barometr od rana począwszy spadał ciągle, tak iż 10go o godzinie 6tej rano wskazywał tylko 327''',28. Jest więc nadzieja pożądanego deszczu. Termometr d. 10 rano wskazywał + 7°,6 R.

— We czwartek dnia 11go maja, S. Beatryksy panny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krak. p. Sobiesława Gawrońskiego o nakazie zapłacenia Pinkusowi Krongold sumy weksl. 750 złr.; kurator Doktor Schönborn.— Dyr. galic. Tow. kredytowego o wypowiedzeniu w 6 miesiącach kapitału $11,003\frac{1}{2}$ złr. w. a. pożyczonego na hipotekę dóbr Bobrówka w obw. przemyskim.— Taż Dyrekcya o wypowiedzeniu w 6 miesiącach kap. 3112 złr. 29 kr. w. a. na hip. dóbr Niepszerna w obw. krak. pożyczonego. — Taż Dyrekcya o wypowiedzeniu w 6 miesiącach kapitał 9628 złr. 30 kr. na hipotekę dóbr Lipnica górna w obwodzie brzeżańskim pożyczonego.— Taż Dyrekcya o wypowiedzeniu w 6 miesiącach kap. 31284 złr. 17 kr. z dóbr Kozowa w obw. brzeżańskim. — Taż Dyr. o wypowiedzeniu w 6 mies. kapitałów 4836 złr. 30 kr. i 9975 złr. 14 kr. z dóbr Swistelniki górne w obw. brzeżańskim.— Taż Dyr. o wypł. w 6 miesięcy kap. 14121 z dóbr Moszczanicy w okw. sądeckim.— Taż Dyr. o wypł. w 6 mies. kap. 10631 z dóbr Zagorzany w obw. sądeckim.—

Licytacye: W d. 28 czerwca, 21 lipca i 31 sierpnia sprzedaż w Krakowie na Piasku realności pod l. 96, 97 (Macewiczów), cena wyw. 30,132 złr.; kur. Dr Szlachtowski, zast. Dr Kański.

Zawezwania: Prokuratorya finansowa pasiadacza zagubionego kwitu urzędu podatkowego w Buczaczu z 15 lipca 1857 na 62 złr. 33 kr. m. k. w ciągu roku.— Sąd obw. rzeszowski posiadaczy zagubionych wyroków trybunału apelacyjnego we Lwowie z d. 16 paźdź. 1854 do l. 31785 i z 10 kwiet. 1855 do l. 4904 w sprawie Adeli hr. Firmian i Gustawa Piotrowskiego przeciw kuratorowi Leśniewiczowi o zapł. 500 złr. m. k. zapadłych; zgłosić się w ciągu roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolbuszowa 3go maja. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 1·90, jęczmień 2·00, owies 1·50, groch 4·00, bób —, proso 2·40, tatarka 1·80, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 6·50, miękkie 5·00, siano (za cetnar) 0·90, słoma 0·60, konicz na paszę —.

Rzeszów 2go maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·05, żyto 1·95, jęczmień $1·87\frac{1}{2}$, owies $1·37\frac{1}{2}$, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·40, drzewo twarde (za siągę) 8·70, miękkie 6·00, siano (za cetnar —, słoma 0·60, konicz na paszę —.

Lwów 8 maja. Handel zbożem w tygodniu ubiegłym był u nas znowu mało ożywiony i po większej części kupno istotne przychodziło do skutku tylko wtedy, gdy właściciele skłaniali się do ustępstwa, z wyjątkiem owsa, którego ceny bez żadnego powodu nagle idą w górę. Przyczyną tego jest brak wielkich zapasów i zbyt wielkie żądania właścicieli gruntów na prowincyi. Do wywozu artykuł ten ciągle nie jest stósowny, ponieważ cena kupna i koszta transportu przeważają cenę owsa w miejscach z których nadchodzi popyt. Stan powietrza był ciągle zimny i suchy, a przez 3 dni burzliwy, deszczu jednak obfitego nie było. Jasną jest rzeczą, że to nie sprzyja zasiewom, ale jeszcze wnosić ztąd nie można, że się nie udadzą. Szczególniej w nizinach, gdzie ziemia jest cięższa, stan zasiewów zimowych jest bardzo pomyślny, pomyślniejszy jak na rolach łżejszych. W ruchu handlowym ciągła panuje stagnacya, i tylko z Dębicy, Tarnowa i Bochni wywieziono kilka pomniejszych partyj żyta i pszenicy do Krakowa, Bielska i Mysłowic. Wywóz z obwodu Tarnopolskiego odbywa się w taki sam sposób jak dawniej. Pszenica była poszukiwana na konsumcyę miejscową i najlepsze gatunki płacono korzec po 5 złr. 40 c. Spekulanci mają nadzieję, że ceny podniosą się w najbliższym czasie. Na jęczmień nie ma ani popytu ani pokupu, średnich gatunków dawano korzec 135 f. wagi po 3 złr. 5 c. Ceny żyta była takie same jak w poprzednim tygodniu i płacono korzec 158 funt. wagi po 3 złr. 10 c. Owies zwłaszcza cięższe gatunki są poszukiwane i szybko rozkopywane na targu. Ceny podniosły się o 25 do 30 c. na korcu i gatunki wagi 100 funt. płacono najniżej po 2 złr. 60 c. Na targowicach węgierskich także podniosły się ceny, i sprzedano tam kilka tysięcy meców z odstawą do Raab po 1 złr. 36 do 38 c. — Ruch w sprzedaży wyrobów mącznych był w tygodniu ubiegłym nieco znaczniejszy zwłaszcza w zachodnich obwodach Galicyi, szczególniej w Krakowie. Co do towarów, dowóz ich do Galicyi i przewóz, jest obecnie bardzo znaczny. Pierwsze między niemi miejsce zajmują kosy, wysyłane przez Brody do Rosyi. Przesyłka wynosi tygodniowo około 2500 cetnarów. Handel ten coraz więcej odbywa się bez pośrednictwa kupców brodzkich; kupcy rosyjscy osobiście udają się do Styryi i robią tam zakupno. Dowóz kawy zmniejszył się nieco, a podniesienie się cen gatunków z Jawy na targowicach w północnych Niemczech, spowoduje w najbliższym czasie pokup na lepsze gatunki Rio. Loco Szczecin handlowi ajenci kolei Karola Ludwika dają na tamtejszej targowicy z pokryciem kosztów transportu na Wiedeń lub Lwów, z obliczeniem komisyi, zapłaty machlerzom w gotowiznie, tudzież małych kosztów odbioru i składowego, dają kawę Ceylon po $9\frac{1}{4}$ do $9\frac{1}{2}$ sr. gr., Jawa brunatna po $10\frac{3}{4}$ do 11 srgr., żółta po $8\frac{1}{2}$ do $9\frac{1}{2}$ srgr., zieloną po $7\frac{7}{8}$ do $8\frac{1}{2}$ srgr., Laguayra po $7\frac{3}{8}$ do $7\frac{3}{4}$ srgr., St. Domingo po $6\frac{3}{4}$ do $7\frac{1}{4}$ srgr., Rio po $7\frac{1}{4}$ do $7\frac{3}{8}$ srgr. — Przesyłki manufaktów i wyrobów lnianych z Berna i Wiednia wynosiły w tygodniu ubiegłym około 3000 cetn., znaczna jednak część z tego była przeznaczona do Mołdawii i Wołoszczyzny. Z Lipska nadeszło już kilka partyj towarów wełnianych i jedwabnych, które są nowościami z jarmarku i odchodzą do Rosyi. Wzory ciemne, dawniej szczególnie do Królestwa Polskiego bardzo poszukiwane, które zatrudniały wiele fabryk zagranicznych, staniały teraz dla braku popytu. Straty poniesione przez galicyjskich handlarzy bydła na bydle rzeźnem i opasowem wywiezionem do Wiednia, spowodowały właścicieli dóbr na Podolu i Bessarabii wstrzymać się od sprzedaży i oczekiwać pomyślniejszych stosunków. Bydła przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf zapowiedziano w tygodniu ubiegłym 1200 sztuk. Są to transporta, które wyprawiono do Lwowa, nim między handlarzami rozeszła się niepomyślna wiadomość o poniesieniu strat. Powodem tych strat jest niewątpliwie przepełnienie targu wiedeńskiego bydłem węgierskiem. (G. L.)

Wiedeń 8go maja. Targ na woły opasowe:

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1724	888	789	2801

Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk. 1850
„ „ „ : „ z prowincyi „ 947
Poza targowiskiem kupiono „ —
Wróciło na prowincyą „ 4

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 500 do do 680 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 123 złr. — kr. do 160 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 20 złr. 25 kr. do 22 złr. 50 kr. w. a.

Gdańsk 6 maja. Pogoda piękna i ciepła, bez deszczu. Wiatr południowo-wschodni. W Anglii transakcye zbożowe w pierwszych dniach tego tygodnia odznaczały się powiększoną czynnością przy wzmacniających się cenach. Takie ożywienie targów było w części spowodowane przez niedostateczne dowozy krajowe i zagraniczne, które zaledwo bieżące potrzeby konsumcyi pokrywały, w części też przez większe zakupy robione na spekulacyę. Lepsze gatunki pszenicy angielskiej płacono na targu poniedziałkowym o 1 szyl. na kwarterze drożej niż w zeszłym tygodniu a ziarno zagraniczne było poszukiwane z podwyższeniem o 1 szyl. na kwarterze. W ostatnich dniach przybyły wielkie ładunki zboża zagranicznego, pokup przeto się zmniejszył i ceny się zachwiały, jednakże zniżenia nie notowano. Powietrze suche i bardzo chłodne, a nocami nawet mroźne.

We Francyi pokup się ożywił. Na wszystkich targach ceny zeszłego tygodnia dobrze się utrzymały a w wielu miejscowościach notowano znaczniejsze podwyżki o 45 do 50 cent. na hektolitrze. Dowozy krajowe są małe, gdyż producenci nie spieszą ze sprzedażą. Roślinność podobno jeszcze nie ucierpiała od suszy, wyjąwszy w północnej Francyi, lecz brak deszczu powszechni uczuć się daje.

Na naszej giełdzie w pierwszych dniach tendencya targów była dobra i przy wzmacniających się cenach wszystkie gatunki zboża miały łatwy odbyt. W skutek mniejszego pokupu na ostatnich targach angielskich, chęć do spekulacyi także u nas od środy słabnąć poczęła, ceny się zachwiały i stopniowo cofnęły o 5 guld. na łaszcie, a przy sprzedażach koniecznych nawet więcej.

Żyto utrzymało się bez zmiany, lecz pokup nie wielki.

W ciągu kwietnia sprzedano pszenicy 4500 łasztów, żyta 1500 łasztów, jęczmienia 50 łasztów, grochu 190 łasztów.

W dniu 1 maja znajdowało się na spichrzach pszenicy 19890 łasztów, żyta 4790 łasztów, jęczmienia 380 łasztów, grochu 790 łasztów, rzepaku i rzepiu 1280 łasztów, siemienia lnianego 100 łasztów.

W przeciągu tygodnia sprzedano na giełdzie pszenicy 2800 łaszt., żyta 550 łaszt., jęczmienia 40 łaszt., grochu 100 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl gul. prus., wagi pol. wagi warsz.

		wagi holl	gul. prus.	wagi pol.	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy św. „	od	125 $12\frac{6}{7}$	410—420	235—238	36	6	37	6
„	„	127—128	415—430	239 241	36	21	38	4
„	„	129—130	435—450	243—245	38	15	39	27
„	starej	$12\frac{8}{9}$—$12\frac{9}{30}$	460—465	242 244	40	23	41	6
„	„	130—$13\frac{1}{2}$	475—485	245 248	42	2	42	27
„	„	131—132	490—500	247—249	43	14	44	10
Żyta	„	— —	240—265	—	22	21	25	7
Jęczmień		— —	201—216	—	19	4	21	14
Groch	„	— —	305—$337\frac{1}{2}$	—	29	2	31	6

Od 12 do 30 kwietnia przebyło Toruń: pszenicy 6556 łaszt., żyta 4622 łaszt., kuchów 3759 cetnarów, pienki 101 cet.

Od 30 kwietnia do 6 maja przebyło Toruń: pszenicy 1933 łaszt., żyta 1657 łaszt., siemienia lnianego $43\frac{2}{3}$ łasztów.

Kursa zamian: Londyn $6\ 32\frac{3}{4}$.— Hamburg $151\frac{1}{2}$.— Amsterdam $143\frac{1}{2}$.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 maja wieczór. *Provinzial Correspondenz* rozbiera memoryał przedstawiony Izbie o kosztach wojny duńskiej. Rząd wypowiada w nim oczekiwanie swoje, iż czyny jego znajdą w kraju uznanie. Rząd przekonanym jest, że wcielenie Szlezwiku i Holsztynu byłoby najwłaściwszem rozwiązaniem dla Prus, Niemiec i samychże księstw; wszelako uważa, że bacząc na wielkie ofiary pieniężne, jakichby ono wymagało, interes państwa nie nakazuje dążyć do spełnienia jego bądź cobądź bez względu na utrzymanie pokoju. Natomiast rząd mniema, iż należy mu obstawać bezwarunkowo przy żądaniach wyrażonych w depeszy z dnia 22go lutego. Aż do niewątpliwego zapewnienia się co do tych żądań, musi pozostać stan tymczasowy w księstwach. Rząd znajduje ważną wskazówkę dla swojej własnej decyzyi w życzeniach ludności księstw, skoro takowe objawią się za pośrednictwem właściwej reprezentacyi. — Drugi artykuł *Provin. Corresp.* pod napisem: „Niesforność parlamentarna" tak się kończy: Już wielki czas, położyć kres krzyczącemu nadużyciu. Należy zaufać rządowi, że zwróci ku temu swoją baczną uwagę.

Berlin 9 maja. *(N. fr. Pr.) Zeidlers Corresp.* pisze: Rząd austryacki zawiadomiony przez rząd pruski o wystąpieniu c. k. komisarza cywilnego w księstwach bar. Halbhubera, wyraził swoją naganę. Antagonizm komisarzy jest niemożebny wobec zgromadzonych stanów; dobrzeby było, aby podczas ich zebrania książę Augustenburski wyjechał z księstw.

Londyn 9 maja. *(Vat.)* Ojciec śty zamianował Arcybiskupem Westminsterskim (jako następcę po kardynale Wisemanie) X. Manninga. Nominacya nosi datę 30 kwietnia, a doszła nominata 8go maja (X. Manning był dawniej anglikańskim archidyakonem w Chichester i przyjacielem Puseya; poczem przeszedł na katolicyzm, a ostatnio był dziekanem kapituły westminsterskiej. Nauka, charakter i stanowisko społeczne czynią go ozdobą kościoła katolickiego w Anglii. *Red. Vat.)*.

Londyn 9 maja. *(N. fr. Pr.)* Najświeższe doniesienia z Nowego Jorku z 27 kwietnia mówią: J. W. Booth miał w spotkaniu, w którem zginął, mundur południowców na sobie. Odkryto korespondencyę z osobami bawiącemi w Kanadzie, tyczącą się Bootha. Brat jego Junius, został aresztowany. Sekretarz stanu spraw wojennych Stanton rzekł publicznie: Spisek mordercy uknuty był w Kanadzie, a w Richmond pochwalony. Zawieszenie broni zawarte przez Shermana z Johnstonem wywołało niezadowolenie w wojsku Shermana. Davis uwiózł z sobą miliony dolarów. Prezydent Johnson przyjmował wysłannika Juareza i długo się z nim naradzał. Jenerał juarystowski Ortega, bawiący w Saint-Louis (obrońca Puebli) zawezwany został skutkiem tego do Washingtonu.

Dziś w Radzie państwa miał przyjść na stół wniosek, aby wydział reformy podatków nie przestawał zajmować się pracami swemi nawet po zakończeniu obrad obecnego zebrania Izby. List wiedeński powyżej pod znakiem §. daje niejakie w tej sprawie wyjaśnienia.

Wczoraj 9go wymieniono w Berlinie ratyfikacye traktatu handlowego z d. 2 sierpnia 1862 zawartego między Francyą a krajami Związku celnego niemieckiego. Traktat ten wchodzi w wykonanie z dniem 1 lipca r. b.

Artykuł *Provinzial Correspondenz,* którego treść podajemy w telegramie, wyraźnie pokazuje, że rząd pruski wstrzymuje się z aneksyą księstw w obawie wywołania wojny, ale nie zrzeka się wcale tego zamiaru przy dogodniejszej okoliczności. Uchwała sejmów księstw o tyle będzie miała dla niego wartości, o ile odpowie jego widokom; gdyby wypadła nie po jego myśli, rzuconą będzie w kąt — jak to już powiedziano — gdzie się znajdzie w towarzystwie innych uchwał niewykonanych. Takiemi niewykonanemi uchwałami są uchwały sejmu pruskiego pod względem budżetu i organizacyi wojskowej. Chwilowo zatem poniósł p. Bismark porażkę, a dopiero od okoliczności nie od niego samego zawisłych, bo od przebiegu spraw europejskich zależeć będzie, czy porażka ta zostanie powetowaną albo zamieni się w stałą lub długotrwałą jak np. ołomuniecka.

Wczoraj, jak mieliśmy doniesione telegrafem, rząd pruski przedłożył Izbie deputowanych memoryał o kosztach wojny duńskiej. Koszta ogólne $22\frac{1}{2}$ milionów tal.; mobilizacya wojska i jego utrzymanie $14\frac{1}{4}$ milionów tal., marynarka i poczta 3 miliony, artylerya i fortyfikacye $4\frac{1}{4}$ mil., resztę ogólnych wydatków kosztowała administracya. Z tego pokryto $13\frac{1}{2}$ mil. z zapasów kasowych, $1\frac{1}{3}$ mil. ze skarbu, a reszta $8\frac{9}{10}$ także ze skarbu wziętą być musi. Memoryał wykazuje, że skarb może ponieść ten ubytek.

Cesarzowa Eugenia poszła w ślad za królową Wiktoryą i napisała list do pani Lincoln, co sama oznajmiła posłowi amerykańskiemu w Paryżu i jego żonie na posłuchaniu umyślnem. To ubieganie się obu rządów zachodnich o przyjaźń Unii o jej względy, jakby dla zatarcia pamięci, że chciano niedawno temu dopomódz do rozdzielenia Unii, dziwnie odbija od wyzywającego postępowania nowego prezydenta, który w tej samej chwili wchodzi w związki z Juarezem. Rząd francuski nie mogąc zabezpieczyć Meksyku podkopaniem Stanów Zjednoczonych, usiłuje dziś uzyskać dlań względy potężnego sąsiada. Czy mu się to powiedzie? Czy Juarez czy Napoleon III zaważy więcej w Washingtonie?

Dzienniki paryskie nie doszły nas dzisiaj, chociaż listy nie chybiły. Z brukselskich wyjmujemy, że pod d. 5 b. m. wydał Cesarz Napoleon odezwę do Arabów w tych słowach:

„Francya przybyła tu w r. 1830, nie żeby zniweczyć narodowość arabską, lecz żeby ją wyswobodzić z wiekowego ucisku; mimo tego walczyliście z waszymi oswobodzicielami. Szanuję uczucie godności wojowniczej, lecz Bóg tak zrządził. Uznajcie wyroki Opatrzności. Jak wy tak i przodkowie nasi odważnie stawiali opór, a jednak od klęski ich datuje ich odrodzenie. Prorok wasz rzekł, iż Bóg daje władzę komu zechce. Ja przybywam sprawować władzę dla waszego dobra. Zapewniłem wam nieodwołalnie własność ziemi przez was posiadanej; uczciłem waszych naczelników i uszanowałem waszą religię; pragnę zwiększyć wasz dobry byt. Powiedźcie waszym zbłąkanym braciom, że 2 miliony Arabów nie zdołają oprzeć się 40 milionom Francuzów. Dziękuję większej części was za wierność. Już potężne wspomnienia i potężne interesa wiążą was z ogólną ojczyzną. Braterstwo wojskowe zawarte zostało w Krymie, we Włoszech, w Chinach, w Meksyku. Miejcie więc ufność w waszą przyszłość niemal zjednoczoną z losami Francyi. Uznajcie z koranem, że ten kogo Bóg wiedzie, dobrze idzie". Cesarz miał 6go puścić się w głąb kraju.

Z Rzymu nic nie ma dziś nowego o układach. Dzienniki skrajne turyńskie donoszą, że układy nie przyszły do skutku; *Monitor* jednak w liście z Florencyi każe wyglądać porozumienia się, które ułatwionem będzie feryami parlamentu.

Rząd hiszpański, mimo daru królowej z większej części dóbr królewskich, w ciągłych jest obrotach finansowych. Ucieka się teraz do heroicznego środka bo do licytacyi *in plus* borów skarbowych w takiej wysokości, aby zrealizować 600 milionów realów, tj. 125 mil. fr. Dalej już trudno iść z tak słabym kredytem! Licytacya otwarta do 5go czerwca.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 10 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych odczytano pismo Ministra skarbu żądające kredytu dodatkowego na rok 1865 z powodu utworzenia sądu najwyższego dla Siedmiogrodu. Izba następnie odrzuciła wniosek wydziału, aby projekt ustawy tyczącej się przypuszczenia cudzoziemców do prawa opieki nad własnością znaczków fabrycznych, pominąć przejściem do porządku dziennego. Izba owszem uchwaliła projekt rządowy i przyjęła zmiany w ustawie względem zabezpieczenia wzorów rękodzielniczych w myśl uchwały Izby wyższej. Wreszcie przekazała Izba osobnemu wydziałowi z 9 członków złożonemu wniosek wydziału reformy podatkowej, względem przedłużenia prac tego wydziału po za zamknięcie zebrania Rady państwa.

Nowy Jork 29 kwietnia. Według doniesienia jenerała Granta, Johnstone poddał się 25go kwietnia Shermanowi pod temi samemi warunkami jak Lee. Sekretarz stanu spraw wojennych (Stanton) zarządził znaczne zmniejszenie wydatków na wojsko. Obaj Sewardowie mają się lepiej.

Kursa. Wiedeń 10go maja wieczór Kolej północna 1816. — Akcye kredytowe 185·10. — Losy z r. 1860 93·80. — Losy z r. 1864 88·80. — Paryż 10 maja. Renta 67·70.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym na str. 3ej przedziałce 4tej rozsypały się dwa ostatnie wiersze, skutkiem czego zmieszały się w nich czcionki. Powinno być:

„...z drugiej Arabowie poskromnieni i oświeceni o przychylnych zamiarach naszych, nie będą mogli dłużej mącić spokojności kraju."

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

NASIONA PASTEWNE

z produkcyi
KLECZY-GÓRNÉJ,
znajdują się jeszcze w Biórze Towarzystwa gospod.-roln. Krakowsk. na sprzedaż, mianowicie zaś:

Mięszanek 6 gatunków, Miodowa trawa, Stokłosa owsikowa, Urzet, Mietliczka, Manna, Mohar, Komonica różkowa

Oprócz tego są do nabycia: Rzepak wiosenny, Lucerna francuzka, Łubin żółty, Szporek, Koński ząb, Siemię lniane rygskie. Konopie olbrzymie amerykańskie, Lucerna chmielowa, Rzepa angielska (turnips), Groch angielski Princ-Albert. (2723-3-5)T

Apteka „pod Białym Orłem"

A. Siedleckiego
w KRAKOWIE.
WYRABIA

Wodę Sodową w dużych Syfonach po — 12 c.
„ we flaszkach . . . . . „ — 6 „
Limonadę Gazową we flaszkach „ — 12 „

Woda sodowa w większéj ilości 100 flaszek . . . . . „ 5 —
Kaucya za Syfon . . . . . „ 1 —
„ za flaszkę . . . . . „ — 5 „

Ceny gotówką bez wynadgrodzenia za szkodę w przesyłce. (2565-4-6) T

Obwieszczenie.

Na dniu 16 Maja 1865, w rannych godzinach, odbędzie się w Staniątkach, w powiecie Niepołomskim, publiczna Licytacya na wydzierżawienie trzechletnie Propinacyi we wsiach Staniątki, Chrość, Podbórze, Podłęże, Zagórze, Suchorabs i Stomiróg. Cena wywołania 500 złr. w. a. Chęć licytowania mających, zaopatrzonych w 5% wadyum, niniejszem na powyższy czas do Staniątek zaprasza się, gdzie w kancelaryi Zarządu ekonomicznego warunki dzierżawy każdego czasu przejrzane być mogą. (2677-3)

Staniątki dnia 3 Maja 1865.

W SIE:

Serednie wielkie, Choceń, Kalnica, Sukowate i Kamionki,

w obwodzie Sanockim, powiecie Liskim położone, obejmujące przeszło 3.000 morgów arei dominikalnéj, w któréj 2,100 morgów lasu, są z wolnej ręki do sprzedania. Do dnia 8 Czerwca r. b. mogą być te dobra sekcyami nabyte. — Bliższych szczegółów udziela Wny *Madejski*, Dr. praw i Adwokat krajowy w Przemyślu. (2692-2-3)

POLKA posiadająca gruntownie język francuzki oraz niemiecki, w języku polskim mogąca udzielać literatury, historyi, — oraz najwykwintniejszych robót — poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim w Galicyi lub Królestwie Polskiem.

S. S. ulica Floryańska, drugie piętro, Nr. 325 (502). (2682-2-3)

Handel Towarów szklannych
J. BAZESA
w KRAKOWIE.

przy ulicy Grodzkiéj pod Zamkiem N. 111 obok kościoła św. Idziego,

poleca swój najobficiéj zaopatrzony zapas wszelkiego rodzaju tak niezbędnych jako téż zbytkowych dotyczących artykułów, po najumiarkowańszych stałych cenach fabrycznych, jakiemi są:
Zwierciadła wszelkiéj wielkości z ramam- lub bez ram.
Ramy złocone lub czarne do zwierciadeł i obrazów rozmaitéj szerokości, — Listwy do ram Skład komisowy fabryczny.
Naczynia porcelanowe wszelkiego rodzaju.
Naczynia szklanne zwykłe i kryształowe.
Szyby do okien zwykłe i białe, na stopę kwadratową po 8 centów bez wprawienia, a po 9 centów z wprawieniem; przy nowych budynkach o 6% taniéj,
Wyroby szklanne i porcelanowe do chemicznych preparatów.
Szkła i kule do lamp;
Dzwony na zegary słołowe z postumentem lub bez.

Szczególną uwagę zwraca na nowo założoną dotychczas w Krakowie jeszcze nieistniejącą

RYTOWNIĘ

z najzdolniejszymi rytownikami, w któréj przyjmuje wszelkie polecenia do wyrzynania, wszelkiego rodzaju pismem, pojedynczych liter, całych wierszy, nazwisk, herbów, figur, krajobrazów, niemniéj portretów i fotografij na szkle, kamieniu lub metalu, — w jak najkrótszym czasie po cenach najtańszych.

O doskonałości robót rytowniczych, może się każdy przekonać z robót gotowych w Handlu wystawionych. (2008-9-)T.

!!! Dobra na sprzedaż !!!

W Królestwie Polskiem w Gubernii Lubelskiej w Powiecie Hrubieszowskim są następujące trzy majątki z wolnéj ręki do sprzedania.

1) Wsie **Zimno, Pieniany** i **Wola Grodecka,** mające razem przestrzeni 2749 morgów, z których 935 lasu.
2) Wsie **Pukarzów, Moratyn,** i **Hopkie** mające razem przestrzeni 2869 morgów, z których 692 lasu.
3) Wieś **Grodysławice** mająca przestrzeni 1870 morgów, z których 678 lasu.

Te trzy majątki, w których jest gleba pszenna najlepszego gatunku, są na sprzedaż, albo pojedynczo, albo też wszystkie razem. Mający chęć kupienia powziąść może bliższych szczegółów u p. adwokata Michała Gnoińskiego we Lwowie przy ulicy Fresnela lub też u p. Antoniego Tebinki rządcy wyż pomienionych dóbr w Grodysławicach, ostatnia poczta Tomaszów ordynacki, w Powiecie Janowskim. (2708--4)T

Kąpiele siarczane
w Krzeszowicach

otwarte zostaną tego roku

dnia 20 Maja.

Życzący sobie zamówić pomieszkanie zechcą się udać w tym względzie do pana ***J. Walkowskiego*** **w KRZESZOWICACH.** (2745-1-3)T

Podpisany otrzymał znowu świeży transport nasion:

Angielskiego Rajgrasu korzec po 15 złr.
Francuzkiego Rajgrasu korzec po 12 złr.

Niemniej poleca podpisany nasiona wymienione w rozesłanym katalogu, a mianowicie: **Buraki pastewne i ćwikłowe, lucernę francuzką, nasienie drzew leśnych, Turnips** i t. d. (2787-1-)T

Karol Neumann,
przy placu Maryackim pod l. 361.

Apteka w Podhajcach

w obwodzie Brzeżańskim jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela w Podhajcach. (2744)

TYMOTKA

jest do sprzedania, przy placu Dominikańskim pod Nr. 485. Korzec po 30 złr. (2746-1-2)

Przywileje Wynalazków

dla całego ck. austryackiego Państwa, niemniéj dla innych Państw Europy i dla Ameryki, wyrabia oraz wszelkie do tego potrzebne czynności przygotowawcze, rysunki i opisania uskutecznia spiesznie i tanio

Karol A. Specker,
„Ingenieur Bureau & Maschinen-Agentur, Hohen Markt, Galvagnihof w WIEDNIU.
Korespondencye do wszystkich krajów w 4ch językach. (2336-3-12)T

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania przy ulicy Floryańskiéj pod L. 334 na drugiem piętrze **różne Meble, Fortepian** palisandrowy prawie zupełnie nowy, **Obrazy, Zwierciadła, Lampy** i inne sprzęty domowe. (2703-2-3)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (2400-7-26)T

Medycyny i Chirurgii
Doktor M. Karmin

członek wydziału lekarskiego w Wiedniu, rodem z Galicyi, od kilku lat osiadł w Cieplicach czeskich **(Teplitz),** gdzie z Szanownymi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może. Mieszka pod Mühlstrasse „zum hohen Haus." (2608-4-8)

Przesyłka Wód mineralnych Karlsbadzkich.

Zbawienne skutki Wód mineralnych Karlsbadzkich, okazujące się często prawie cudownym sposobem, są zanadto znane, żeby potrzebowały dalszego wychwalania. — Jest to faktem i doświadczeniem kilku wieków udowodnionem.

Możność przesyłania tych Wód nastręcza cierpiącéj ludzkości środek leczący, któryby inaczéj, jeżeli lub stosunki lub też słabość sama nie dozwalają choremu jechać do Karlsbadu, zastąpiony być musiał przez soki ziołowe, lub przez pigułki tak zwane rozwalniające, lub przez sztuczne Wody mineralne, lub nakoniec inne środki podobne, a który jednak *przez użycie każdego z tych środków rzeczywiście uzyskanym być nie może.*

W których słabościach mają te wody być użyte, lub kiedy, podług lekarskiego wyrażenia, „Karlsbad wskazanym jest", zostało zwięźle przedstawione w umyślnéj broszurze przez p. Dra Manula wydanéj. Broszura ta przesyła się na każde żądanie bezpłatnie.

Przesłane mogą być wody ze źródeł Karlsbadzkich; najwięcéj jednak bywają przesyłane z *Mühlbrunn, Schlosbrunn i Sprudel* w całych lub półkamionkach.

Jeżeli rozsyłanie tych wód nie stanęło jeszcze dotąd na równi ze zwiedzaniem tego miejsca kuracyjnego, to należy przypisać najbardziéj téj okoliczności, że wielu panów lekarzy w mniejszych miastach, chcących zapisywać wody mineralne Karlsbadzkie, nie znalazło składków tych wód; oraz, że zbawienne szczególne skutki, okazujące się także przy używaniu tych wód mineralnych w stanie zimnym, nie doszły jeszcze do ogólnéj wiadomości publicznéj.

Postanowiliśmy napełniać temi wodami nietylko kamionki gliniane, lecz także i mocniejsze flaszki szklanne, co też znalazło zupełne uznanie ze strony panów lekarzy.

Ponieważ ciężar butelek szklannych przy takiéj saméj ilości wody jest daleko mniejszy niż kamionek glinianych, okazują się koszta przesyłki, szczególnie przy dalszych przesyłkach, znacznie mniejsze; także mogą się próżne flaszki szklanne daleko prędzéj do czego przydać jak dzbanki gliniane, przeto polecamy Szanownéj Publiczności napełniane butelek szklannych jak najmocniéj.

Wszelkie zamówienia Wód mineralnych, Soli, Mydła i Cukierków Sprudlowych, uskuteczniają podpisani jak najpunktualniéj.

Knoll & Mattoni.

(2649-3) T

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.

Teutonia	kapitan *Haack*	13 Maja.	**Saxonia,**	kapitan *Meier*	24 Czerwca.
Germania,	„ *Ehlers*	27 Maja.	**Teutonia**	„ *Haack*	8 Lipca.
Borussia	„ *Schwensen*	10 Czerwca.	**Germania**	„ *Ehlers*	22 Lipca.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **150,** druga kajuta tal **110,** między-pokład tal **60**
Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych, nastąpią:
dnia **15 Maja** przez okręt towarowy **Oder** kapitan ***Winzen.***

Aby zapobiedz wielkiemu natłokowi podróżujących, urządzoną zostanie Ekspedycya osobnego okrętu parowego, a to:
„Bavaria," kapitan ***Taube*** w **Sobotę dnia 3 Czerwca.**

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten,*** następca Wm. Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:
(2064-12-) ***Staar & Geishofer*** w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

Licytacya.

Srebra stołowe, perły, zegarki i t. p. kosztowności,

na dniu 12 Maja

o godzinie 9, **w domu pod L. 13** Dz. I., w Rynku głównym na dole, sprzedawane będą w drodze publicznéj licytacyi. (2689-3) T

Podziękowanie.

Niewygasła wdzięczność serca, za uratowanie mego 10cio-letniego Józefa, chorującego w miesiącu marcu r. b. na szkarlatynę, wraz z zapaleniem migdałków przeszłych w gangrenę i grożących uduszeniem, powoduje mię do złożenia publicznego podziękowania Wmu Kaź. Kralczyńskiemu Doktorowi w Łańcucie, który na dniu 15ym marca do mego już prawie konającego syna, od drugiego lekarza bez nadziei życia opuszczonego, o godzinie 11téj w nocy przywołany, przez swoją przytomność i zręczność operacyi gardłowéj kilkakrotnie powtarzanéj, przywrócił mu życie i zdrowego na nogi postawił.

Za to wielkie jako ojcu wyświadczone mi dobrodziejstwo, nie mogąc się czém innem wywdzięczyć, składam mu niniejsze publiczne podziękowanie. (2688-2)

Smolarzyny dnia 25go kwietnia 1865.

Józef Orłoski.

MASĘ
do froterowania podłóg

koloru jasnego i ciemnego,

którą rozpuszcza się na rzadko w kipiącéj wodzie, i zapuszcza się nią podłogę pędzlem murarskim lub starą szczotką pokojową. W 2 godzinach schnie ta masa, a podłoga wytarta starą szczotką lub wełnianą szmatą nabiera najpiękniejszego połysku. — Funt 50 cent. — Również

Lak do farbowania podłogi,

który schnie w okamgnieniu. Funt po 90 cent. w. a., poleca (2655-5-)T

O. T. Winckler we Lwowie
Nr. 78 miasto

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku glowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (2035-5-)

Dostać można w aptekach: PP. *Chrościckiego* w Wilnie, *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie, *Mrozowskiego* w Warszawie, *Elsnera* w Poznaniu, i innych.

A. STEIFA SYNOWIE,

przy rogu ulicy Jezuickiéj naprzeciw Hotelu Angielskiego

we LWOWIE, (2707-4-6)T

Mają zaszczyt niniejszem oznajmić szanownéj Publiczności, że znajduje się w Handlu ich liczny wybór bardzo ładnych i najmodniejszych **słońco-chronów** różnéj wielkości po cenach najumiarkowańsnych, **bócików męzkich, damskich i dziecinnych,** różnych Albumów, wody prawdziwéj Kolońskiéj, perfum i mydeł angielskich, francuskich i krajowych, **kapeluszów i bielizny męzkiéj i damskiéj,** rękawiczek czarnych i w różnych kolorach, itp.; a największy wybór **krawatek, kamizelek pikowych i wełnianych,** tóż **różnych lasek** — i proszą o łaskawe liczne odwidzanie.

Poraz wtóry w bieżącéj porze,

powróciwszy

z Paryża, Berlina i lipskiego jarmarku,

sprowadziłem w dotąd jeszcze niebyłym licznym wyborze nowości wszelkich kolorów, jako to:

Muszlinki, Zagnoty, Batyściki, Bareże i Grenadiny

francuzkie na łokcie i suknie *à disposition* z **Mantylami, Paletotami i Kaftanikami.**

Silki, Mohair, Motledl, Creppe, Lenois, Chine

i różne inne materye wełniane aż do najtańszych.

Materye jedwabne gładkie, haftowane i drukowane Fulary wschodnio-indyjskie, oraz

Beduiny z Plaid Imperial, Chaine coulante, Chaine blanche, Algerien, Fourieur, Reflot i kaszmiru.

Talmy, Paletoty, Marynarki, Figaro wełniane, lustrynowe, z Tafty lyońskiéj, grossgrainowe i parisienne.—
Chustki, Talmy, Beduiny koronkowe, jedwabne i wełniane.

SUKNIE GOTOWE NEGLIGE I STROJNE.

Chustki i szale kaźmirowe, haftowane, gładkie kolorowe i czarne.

J. KÜHMAYER we Lwowie,

przy placu Ferdynanda pod L. 361.

Próbki na żądanie przesyłam. (2785-1-3) T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 maja.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	471	463
Ruble ros. za 100 rsr.	144	141
Talary prs. za 100 tal.	162	159
Banknoty prus. 150 zł	93⅔	92⅔
Srebro nowe austr. .	107½	106½
Dukat	5 18	5 08
Napoleon d'or . . .	8 76	8 62
Półimperyały rosyjs	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	72 25	71 25
„ „ stare „	75 50	74 50
Oblig. indem. „	74 50	73 50
Ak. k. gal. bez kupon.	209	207

Wiedeń 10 m. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	50
5% Pożyczka narod.	76	15
Akcye banku wied.	802	—
„ „ kred.	185	20
Losy 5% z r. 1860 .	93	85
Srebro	107	—
Londyn 10 fnt. szter.	108	90
Dukat pojedynczy	5	14

Wiedeń 9 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 60	67 50
„ Pożyczka narod.	76 —	75 90
„ Metaliki na m. k.	71 60	71 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 25	91 75
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. ib.	76 —	75 —
„ „ „ galicyjs.	74 25	73 75
„ „ „ bukow.	71 —	70 50
„ „ „ siedmgr.	71 20	70 90
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 95	87 85
4% Galicyjskie . . .	70 50	69 50
5½% Węgiersk. los.	81 50	81 —
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	159 —	158 50
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	94 —	93 90
„ „ „ 1864	89 —	88 90
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	126 60	126 40
„ tryest na 4½%	117 —	115 —
„ żegl. par. na D.	86 25	86 —
„ ks. Esterhaz.	113 50	112 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
„ „ Palfy .	27 25	27 —
Losy ks. Klary . . .	27 25	26 75
„ hr. St. Genois .	27 25	27 —
„ miasta Budy . .	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	18 30	18 —
„ hr. Waldstein .	20 —	19 50
„ hr. Keglevich .	13 25	12 75
„ Rudolfa. . . .	12 20	11 90
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	803 —	802 —
Zakładu kredytowego	185 20	185 10
Zeglugi par. na Dunaju	497 —	496 —
Kolei półn. Ferdynan.	180 60	180 40
„ rządowej fr.-a .	190 40	190 —
„ zachodniej c. El.	136 —	135 50
„ Pardubickiej .	123 50	123 25
„ Południowej .	234 —	232 —
„ Galicyjskiej . .	208 25	208 —
Czerniowiec. z wpł. 35%	61 —	60 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 4)	91 90	91 80
Augsg. 100 zł. nr. (4½)	91 —	91 —
Berlin 100 tal. . (5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (4)	91 35	91 25
Hamb. 100 mark. (4)	81 15	81 —
Londyn 100 fun. (5)	108 90	108 75
Paryż 100 frank. (4)	43 35	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 15	15 10
„ pół korony .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 16	5 15
„ „ obrączk.	5 16	5 15
Złoto *al marco* . .	5 10	5 09
Napoleondory . . .	8 71	8 70
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 10	9 05
Luidory (niemieckie)	9 —	8 95
Suwereny angielskie	10 85	10 80
Imperyały rosyjskie	8 95	8 90
Srebro	107 50	107 —
„ kupony	107 50	107 —
Talary związkowe .	1 60½	1 60
Pruskie bilety kas. .	1 61½	1 61
Lwów 8 maja.		
Dukat	5 14	5 10
Półimperyał rosyjski	8 90	8 76
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 68
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	70 78	70 13
„ „ „ „ m. k.	74 40	73 63
Obligi indem. b. kup.	74 53	73 88
Akc. kol. gal. b. kup.	209 33	207 —

Warsz. 9 maja.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	89 7	—
„ kupon. „	—	—43½
Listy zast III okr. „	14 15	14 13
„ kupon „	—	— 22⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	80 50	79 75
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	79 50	79 —
5% Pożyczka loteryjna	106 25	105 83
Wrocł 7 maja.		
Banknoty austryac. .	93⅔	92⅔
Polskie bilety bank. .	80½	79⅔
„ Listy zastaw.	—	75½
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%		
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 9 maja.		
Renta 3%	67 80	
Londyn 8 maja.		
Konsole	90⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*